

Historia. Wyszlifować ubeka. Tak budowano komunistyczny aparat w latach 40. i 50. **str. 12**



FOT. IPN

„Brutus”, czyli szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego, agenta kilku wywiadów w czasie II wojny światowej – **str. 9-11**

POD
PARAGRAFEM

Nr 253 (24 729)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Czwartek, 30.10.2025 r.

www.dziennikpolski24.pl

**Najbardziej
niezwykły cmentarz**
Krakowa. Dlaczego
przynoszono tu stare
krzyże? **str. 4**



**Sąd wydał ważną
decyzję** w sprawie
obwodnicy Żabna.
Można budować,
wkrótce przetarg **str. 5**

**Wisła lepsza
od Hutnika**
w derbach Krakowa.
Gra dalej w Pucharze
Polski **str. 16**



FOT. WOJCIECH MATYSIK

KULTURA

To jedyny etniczny musical w Polsce.
„Kalyani” na scenie Teatru Variete **str. 6**



KRAKÓW NIE WSZYSTKIM MIESZKAŃCOM TA SYTUACJA SIĘ PODOBA

Mieszka w domu z 15 psami. „Krzywda im się nie dzieje”

Ewa Waclawowicz
ewa.waclawowicz@polskapress.pl

Pan Marek mieszka na krakowskim osiedlu Azory, a razem z nim 15 psów. Nie wszystkim to się podoba. Niektórzy mieszkańcy osiedla mówią, że psy są zaniedbane, inni – że zwierzętom krzywda się nie dzieje. Podobnie twierdzą służby.

Do pana Marka trafiliśmy po otrzymaniu alarmującego listu od mieszkanki Azorów. Jej zdaniem psom dzieje się krzywda. Według jej obserwacji oraz relacji sąsiadów pan Marek regularnie wyprowadza na spacer 3-4 psy, a reszta pozostaje w piwnicy, w dodatku posesja jest zaśmiecona, a „odór i ciągłe szcze-

kanie psów jest uciążliwe”. Kobieta nadmienia, że zgłaszała sprawę służbom, ale bez rezultatu.

Postanowiliśmy to sprawdzić. Okazuje się, że na Azorach ludzie znają pana Marka. Od jednej z mieszkanek słyszymy, że to spokojny, dobry człowiek. I bardzo biedny. – Sama pani widzi, jakie warunki panują na posesji. Tam jest wszystko na tym podwórku – mówi kobieta. – W domu się nie przelewa, Marek mieszka sam z tymi psami. Ale strasznie je kocha, a one jego. Zadbane są, zaszczepione, czyste. Niektórzy to wymyślają niestworzone rzeczy, żeby tylko dopiec – dodaje.

Pracownica jednego z lokali usługowych przy ul. Czerwieńskiego też ma pozytywne zdanie o mężczyźnie: – Nie

mam absolutnie nic do pana Marka. On rzeczywiście dba o te psy.

Jak wynika z informacji Krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, na terenie posesji przeprowadzono dotychczas dwie kontrole. „Właściciel posesji okazał psy będące pod jego opieką. (...) Psy w dobrej kondycji, czyste, dobrze zsocjalizowane z właścicielem” – informuje nas Barbara Wesołowska z KTOZ.

Od dzielnicowego usłyszeliśmy, że temat jest policji znany. Kontrole były przeprowadzane, zastrzeżeń nie było. – Krzywda im się nie dzieje. Psy są pod opieką weterynarza. Nie jest prawdą, że żyją w piwnicy. Mieszkają z panem w domu – słyszymy od policjanta.

Czytaj str. 3



FOT. JOANNA URBANIEC

Pan Marek w domu mieszka z 15 psami. Jak mówi, czworonogi w jego rodzinie były od zawsze

Mównica do likwidacji? Koniec z płomiennymi przemowami radnych

Mniej teatralnych wystąpień, więcej konkretów – taki cel stawia sobie radny Zakopanego Tymoteusz Mróz. Zaproponował, żeby z sali sesyjnej zniknęła mównica **str. 5**

Nr ISSN 0137-9089

Nr Indeksu 350052



9 770137 908043



**Nie ma informacji
o zmniejszeniu
kontyngentu USA
w Polsce str. 7**

Jutro w Dzienniku Polskim PULS

● „To jest moje dziecko” – powiedziała jej mama, gdy obca kobieta na dworcu uznała, że czarnoskóra dziewczynka próbuje ją okraść. Melka miała wtedy 4 lata

Łukasz Żygadło
publicysta



RÓWNI WOBEC PRAWA?

Sprawa Michała Woś staje się sprawdzianem nie tyle dla prokuratury, co dla zasady równości wobec prawa. Wobec byłego wiceministra sprawiedliwości powstał akt oskarżenia, który postawi tego polityka przed sądem. Chodzi o przekazanie 25 mln zł na zakup systemu Pegasus przez Centralne Biuro Antykorupcyjne. Pieniądze pochodziły z Funduszu Sprawiedliwości, co zdaniem śledczych jest przestępstwem.

W chwili, gdy Woś jest oskarżany, były polityk Sławomir Nowak, dziś biznesmen, po części już świętuje. Sąd umorzył polski wątek jego sprawy korupcyjnej pomimo zebranych przez prokuraturę twardych dowodów i zeznań małego świadka koronnego. Nowak dziś robi w biznesie, a firma, w której pracuje, realizuje państwowe zlecenia. Co ciekawe, pomimo umorzenia polskiego wątku wątek ukraiński wciąż jest kontynuowany, a śledczy powołują się na niego na zeznania tego samego świadka. Jak to można skomentować, nie przeklinając?

Michał Woś stanie przed sądem za przelew do CBA, a Roman Giertych właśnie decyzją sądu otrzyma odszkodowanie za zatrzymanie go przez CBA. Klawo, prawda? Co ciekawe, w sprawie Giertycha, jak również Nowaka, używano systemu Pegasus, do zakupu którego przyczynił się Woś.

Nie zapominajmy również o byłym marszałku Senatu Tomaszu Grodzkim. Prokuratura chciała postawić go przed sądem pod zarzutem przyjmowania łapówek w czasach, gdy kierował szpitalem. Jednak śledczy nie mieli takiej możliwości, bowiem Senat nie wyraził zgody na uchylenie Tomaszowi Grodzkiemu immunitetu. Po zmianie władzy śledztwo zostało umorzone.

Jednak Michał Woś, któremu żadnej korzyści materialnej nie udowodniono, będzie sądzony za przelew do CBA. Powiedzieć, że wygląda to dla śledczych źle, a dla polityków koalicji rządzącej fatalnie, to jak nic nie powiedzieć.

To kpina z równości wobec prawa.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX 16°C MIN 7°C



Wiatr pld.-zach. 16 km/h
Zachmurzenie duże i chłodno, ale opady nie są przewidywane

JUTRO

MAX 14°C MIN 8°C



Wiatr pld.-zach. 12 km/h
Zachmurzenie zmienne, możliwe przejaśnienia, bez opadów

BIEG Z PRZESŁANIEM

W krakowskim parku Jordana odbył się po raz drugi Bieg Orłów Obrońców Lwowa 1918.

Zorganizowały go Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół Macierz” – Lwów oraz XLIV Liceum Ogólnokształcące w Krakowie. Do biegu stanęli uczniowie kilkunastu szkół. Miał on ważne przesłanie: upamiętnienie i wyrażenie wdzięczności tym, którzy swą postawą, bohaterstwem położyli fundamenty na drodze do kształtowania się wolnej Polski. Bieg służy też podkreśleniu wkładu miasta Lwów w tworzenie odradzającej się Ojczyzny. (MM)



FOT. WOJCIECH MATYSIAK

ROZMOWA DNIA

ZWOLNIJ PO PIĘĆDZIESIĄTCE, POTRZEBUJESZ TEGO

Anita Czupryn

anita.czupryn@polskapress.pl

Rozmowa z Edytą Dawiskibą, mentorką, coach zdrowia, instruktorką slow joggingu.

Kiedy zaczęła pani słuchać swojego ciała?

Dopiero po 45. roku życia w naturalny sposób przyszła większa uważność na ciało i mądrość płynąca z doświadczenia. A tak naprawdę dopiero po pięćdziesiątce zaczęła się prawdziwa praca z samą sobą.

To wtedy skupiła się pani na sobie? Wiem, że przeżyła pani wypalenie zawodowe i usłyszała trudną diagnozę.

Wróć do pandemii, kiedy to wszystko się zaczęło, pięć lat temu. Miałam 46 lat i czułam, że w pracy jestem już kompletnie wypalona. Towarzyszyło mi przekonanie, że jeśli jeszcze dłużej tak pociągnę, to stanie się coś naprawdę złego: przyjdzie choroba albo po prostu przewrócę się na ulicy. I tak się stało: w pandemii zemdlalam na ulicy, trafiłam do szpitala. Po tomografii i rezonansie wyszło, że mam silną neurodegenerację mózgu, a spowodowane jest to stresem w pracy, chronicznym niewyspaniem i ciągłym napięciem.

Czym się pani zajmowała?

Przez 25 lat byłam general managerem dużych restauracji w Warszawie. Prowadziłam całe przedsiębiorstwo

od A do Z: finanse, rekrutację, szkolenia.

Kiedy zapadła decyzja o zmianie życia?

Intuicyjnie zaczęłam wcześniej szukać aktywności, która by mnie nie niszczyła. Nie chciałam siłowni i tego, żebym po pracy miała dawać sobie jeszcze w kość. I wtedy trafiłam na książkę Oriny Krajewskiej „Holistyczne ścieżki zdrowia”. I tam profesor Hiroaki Tanaka, japoński doktor fizjologii sportu z Uniwersytetu w Fukuoce, opowiadał o metodzie biegania zwanej slow jogging. Bardzo mi się to spodobało. Profesor podkreślał, że to aktywność dla każdego, niezależnie od wieku, kondycji, wagi czy sprawności. Poprawia zdrowie, a jednocześnie uczy szacunku do ciała, bo każdy biegnie w swoim tempie. To tempo nazywa się niko niko, czyli z uśmiechem. I właśnie to stało się dla mnie wyznacznikiem. Slow jogging wyznaczył moje tempo zwalniania w życiu.

Czym właściwie jest slow jogging?

To japońska metoda biegania, która składa się z pięciu elementów techniki. Przede wszystkim biega się na śródstopiu, w odpowiedniej postawie i w tempie niko niko. To tempo indywidualne dla każdego. Chodzi o to, by ruch dawał przyjemność. Można zacząć każdego dnia, nie potrzeba przygotowań. Warto jednak spotkać się z instruktorem. W Polsce mamy dziś wię-



FOT. MATERIAŁ PRASOWY

cej instruktorów slow joggingu niż w Japonii, bo jako Stowarzyszenie Slow Jogging Polska bardzo mocno popularyzujemy tę metodę. Instruktor jest w stanie nauczyć techniki już w dwa dni. A korzyści są ogromne: od poprawy wydolności psychofizycznej, przez wzmocnienie układu sercowo-naczyniowego, po wsparcie metabolizmu i kontrolę wagi. Slow jogging pięknie redukuje tkankę tłuszczową, obniża poziom stresu i wzmocnia zdrowie psychiczne.

Poszła pani dalej i dziś propaguje cztery filary zdrowia. Co jest tu fundamentem?

Mówimy o czterech filarach: umiarkowany ruch, który u mnie jest w formie slow joggingu, najlepiej 30 minut dziennie. Następnie spokojny oddech, najlepiej przez nos, wdech i wydech, metodą doktora Butejki, którą propagujemy jako najbardziej naturalną. Trzeci filar to funkcjonalne odżywianie, czyli nieprzetworzona żywność, regularne posty, intuicyjne jedzenie bez restrykcyjnych diet. I wreszcie jakościowy sen, co oznacza pilnowanie rytmu dobowego, uważne przygotowanie się do nocnego odpoczynku. ©©

PRZYRODA

Jesienne osy

Nigdy tego nie ukrywałam – lubię osy i szerszenie. Drapieżne owady przypominają mi nieco wilki, lecz pod koniec października resztki mojej sympatii topnieją niczym lodowce w Alpach czy na Grenlandii. Groźne owady po rozpadzie kolonii nabierają obyczajów zwyczajnych much. Wlatują natrętnie do domu. Łazą po naczyniach. Asystują w przygotowaniach do posiłku. Gdy człowiek przysiadzie na zewnątrz, by w ostatnich promieniach słońca przekąsić to czy owo, siadają na talerzu. A przecież groźne owady, urodzeni napastnicy i łowcy powinni brać, co zechcą, a nie zebrać o resztki! Z osami nigdy nic nie wiadomo. Może użądlić lub – co gorsza – razem z kęsem jedzenia trafić do gardła. Nawet dla zdrowej i nieuczulonej na pszczele jad osoby ukąszenie może być bardzo groźne dla życia. W sadzie roje osy i szerszeni niszczą ostatnie dojrzewające owoce. Zrywam słodkie winogrona, a tam wyżarta dziura, z której wygląda paskowany owad... Atakują też dojrzewające w październiku, twarde jak kamień szare renety. A jeszcze miesiąc temu wychwalałam owadożerne osy i szerszenie. Błąd popełniony w nadziei, że tego roku będzie inaczej. Było jak zawsze. Co gorsza, nie mam na osy i szerszenie żadnego pomysłu. Pokonać ich nie ma jak. Obrona wiszących na gałęziach owoców jest niemożliwa. Jedynie, co może pomóc, to ochłodzenie i opady deszczu. Owady przestaną latać, a deszcz jest wszystkim bardzo potrzebny.

Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

6165

Tyle operacji bankowych zrealizowano we wrześniu w Krakowie w ramach systemu mikropłatności. Tak rozliczają się m.in. rodzice przedszkolaków.

TEŻNIE SOLANKOWE – CZAS NA PRZERWĘ
Zarząd Zieleni Miejskiej w Krakowie informuje, że z powodu coraz niższych temperatur tęźnie solankowe są obecnie sukcesywnie wyłączane. Po sezonie letnim konieczna jest także ich

konserwacja. We wtorek wyłączona została tęźnia przy ul. Padniewskiego, a wczoraj tęźnia przy zalewie Bagry. Dziś natomiast przestanie działać tęźnia w parku Zalew Nowohucki. Z tęźni będzie można ponownie skorzystać wiosną.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

KRAKÓW ODWIEDZILIŚMY MIESZKAŃCA AZORÓW, BY SPRAWDZIĆ, CZY JEGO PSOM NAPRAWDĘ DZIEJE SIĘ KRZYWDA

Pan Marek i jego piętnaście psów

Ewa Waclawowicz
ewa.waclawowicz@polskapress.pl

Pan Marek na osiedlu Azory mieszka od urodzenia. I jak mówi, od zawsze w jego domu były psy. Obecnie mieszka z... piętnastoma. To głównie kundelki średniej wielkości.

Nie wszystkim taka sytuacja się podoba. Niektórzy mieszkańcy osiedla twierdzą, że psy siedzą całe dnie w piwnicy, są zaniebane, bez opieki weterynaryjnej. Inni jednak bronią pana Marka i mówią, że jego zwierzętom żadna krzywda się nie dzieje.

Na Azorach ludzie znają pana Marka. – Mieszka sam z psami. Strasznie je kocha, a one jego. Zadbane są, zaszczepione, czyste. Niektórzy to wymyślają niestworzone rzeczy, żeby tylko dopiekmówić jedną z mieszkank.

Pracownica jednego z lokali usługowych przy ul. Czerwieńskiego też ma pozytywne zdanie o mężczyźnie: – On bardziej dba o te psy niż o siebie. Nie są niedokarmione czy niezaszczepione. To dobry człowiek, nie robi nikomu krzywdy. Lubi przyjść, pogadać z każdym – mówi.

Posesja przed domem pana Marka nie należy do zadbanych. Jest tu sporo mebli, szyb, szmat. Ale szcurek nie widać. Mężczyzna jest zaskoczony naszą wizytą, jednak zgadza się porozmawiać, a nawet pokazać zwierzęta. Wypuszczają z domu cztery psiaki. Są grubiutkie, z błyszczącą sierścią,

radosne i pełne wigoru. – Jak panie chcą, to wypuszczę całe stado, ale możemy ich nie opanować – śmieje się pan Marek.

W domu wraz z nim mieszka 15 psów. Czy takie stado da radę razem funkcjonować bez ciągłych awantur? – Jak to w rodzinie, czasem na siebie warkną, ale ja zawsze bacznie obserwuję moje psy i jak widzę, że któryś się już jeży, to reaguję, zanim konflikt eskaluje. W życiu mi się nie pogryzły – mówi i zaprasza nas na spacer z psami.

W czasie, kiedy rozmawiamy, psiaki biegają luzem i dokazują. Kiedy pan Marek je zawoła, podbiegają do nas. Jak mówi, przy Czerwieńskiego mieszka od urodzenia. Przeżył całą swoją rodzinę i został sam z psami. W jego domu były zawsze. Czasem jeden, czasem trzy, potem cztery. A jak doszło do tego, że teraz jest ich aż tyle? – A to mi ktoś podrzucił, innym razem znalazłem psiaki porzucone w różnych częściach miasta – mówi pan Marek. Jak utrzymuje siebie i psy? Z tego, co dostanie od ludzi. – Renty nie mam, emerytury też nie. W domu jest tylko woda, nie ma prądu. Wiadomo, że psy muszą jeść, więc im nie żałuję ani karmy suchej, ani mokrej, ale ja mógłbym żyć o samej herbacie – mówi.

Do pana Marka trafiliśmy po otrzymaniu alarmującego listu od mieszkanki Azorów. Jej zdaniem psom dzieje się krzywda.

„Psy prawdopodobnie żyją w ciasnej, zimnej, nieogrzewa-



Pan Marek na osiedlu Azory mieszka od urodzenia. I od zawsze w jego domu były psy

nej, bez dostępu do światła dziennego piwnicy, bez stałego dostępu do wody. Woda na posesji pochodziła ze studni, jednak właściciel posesji zasypał ją śmieciami i studnia przestała być drożna. Pan Marek sam przyznaje, że wodę dla zwierząt otrzymuje od sąsiada, który mówi, że mu ją daje, bo mu żal psów, ale to nie rozwiązuje problemu systemowo” – pisze kobieta.

Według jej obserwacji i relacji sąsiadów, pan Marek regularnie wyprowadza na spacer 3-4 zwie-

rzęta, a reszta pozostaje w piwnicy. „Widujemy ciągle te same psy, obawiamy się, że na pokaz wyprowadza jedynie te w lepszym stanie, by przekonać interweniujące służby, a inne zostają w środku” – czytamy w mailu.

Kobieta nadmienia również, że zgłaszała sprawę służbom: „KTOZ podczas jednej z wizyt stwierdził, że u trzech psów są problemy zdrowotne, jednak pan Marek odmówił leczenia. (...) Nikt nie wszedł do piwnicy, nie wiemy więc, ile zwierząt

tam naprawdę jest i w jakim stanie”.

Mieszkanka zwraca również uwagę na stan posesji, gdzie leży sporo śmieci, i nadmienia, że sąsiedzi boją się o swoje zwierzęta i dzieci. „Odór i ciągłe szczekanie psów jest uciążliwe i budzi niepokój” – kwituje.

Jak wynika z informacji Krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, na terenie posesji przeprowadzono dotychczas dwie kontrole. Jak wyglądał ich przebieg?

„Właściciel posesji okazał psy będące pod jego opieką, wyprowadzał je kolejno przed wejście do posesji, nie wpuszczał nikogo do środka. Policja odmówiła wejścia siłowego. Na moment kontroli Pan Marek posiadał 16 psów. Wszystkie samice wysterylizowane, każdy pies posiadał aktualne szczepienie przeciwko wściekliźnie. Trzy psy były pod opieką lekarza weterynarii, ponieważ wymagały leczenia. Psy w dobrej kondycji, czyste, dobrze zsocjalizowane z właścicielem. KTOZ jako organizacja nie ma podstaw prawnych do wejścia do czyjegoś mieszkania bez zgody właściciela” – informuje nas Barbara Wesołowska z KTOZ. Pytamy, czy KTOZ zaoferował panu Markowi jakąś pomoc. W odpowiedzi czytamy: „Zaoferowaliśmy Panu Markowi pomoc w postaci karmy, smyczy, szeleku, misek dla psów”.

Od dzielnicowego usłyszeliśmy, że temat jest policji znany. Kontrole były przeprowadzane, zastrzeżeń nie było. – Krzywda im się nie dzieje. Psy są pod opieką weterynarza, są zaszczepione na wściekliznę, były dokładnie po kolei zbadane przez weterynarza w obecności głównego weterynarza powiatowego. Na miejscu był też KTOZ i sanepid, które nie zdecydowały o zabranii psów. Natomiast nie jest prawdą, że te psy żyją w piwnicy. One mieszkają z tym panem w domu – słyszymy do policjanta.

Nieczynny kamieniołom zmieniają w strefy wypoczynku i rekreacji

Barbara Cirynt
barbara.cirynt@polskapress.pl

Stary kamieniołom, zdegradowany obszar po wyrobisku w Miękinii w gminie Krzeszowice zmieni się w tereny edukacyjne, rekreacyjne i turystyczne. To plan władz samorządowych.

W Miękinii znajduje się wyrobisko magmowych skał wulkanicznych. Dawniej wydobywano tu porfir. Obecnie jest to ogromne, nieczynne wyrobisko o powierzchni 40 ha i głębokości 50

metrów. Jest tu zbiornik wodny, który powstał po zalaniu miejsca, z którego wydobywano skały.

Jak informuje gmina Krzeszowice, burmistrz Wacław Gregorczyk złożył wniosek na projekt: „Zagospodarowanie terenów zdegradowanych w gminie Krzeszowice – nieczynny kamieniołom porfiru we wsi Miękinia” o dofinansowanie z Funduszy Europejskich dla Małopolski na lata 2021-2027.

– Po zakończeniu budowy strefy aktywności gospodarczej w kamieniołomie w Miękinii rozpoczynamy realizację projektów

o charakterze edukacyjnym, rekreacyjnym i turystycznym. Jednocześnie będą wykonywane trzy zadania. Ich ostateczny zakres i wartość będą znane po weryfikacji wniosku przez Urząd Marszałkowski w Krakowie. To duże wyzwanie dla gminy zarówno pod względem finansowym, jak i organizacyjnym zwłaszcza, że cały czas rozwijamy strefę kompleksu rekreacyjno-zdrojowego przy Al. Solidarności w Krzeszowicach – mówi Wacław Gregorczyk.

Samorządowcy chcą zagospodarować nieczynny kamie-

niolom porfiru w Miękinii, planując kilka zadań, m.in. zagospodarowanie pod rekreację, a wraz z nią budowę placu zabaw i ścieżki wokół stawu, budowę drogi dla pieszych i rowerzystów i budowę obiektów małej infrastruktury z pierwszym etapem budowy ścieżki ekologicznej.

Całość projektu rekreacyjnego w miejscu dawnego kamieniołomu w Miękinii może pochłonąć ponad 13 mln zł. Wniosek o dofinansowanie opiewa na ponad 10,9 mln zł. Według planów gminy zadanie miało być realizowane przez kilka lat – od po-

czątku stycznia 2026 r. do końca grudnia 2028 r.

Gmina przed kilku laty przygotowała plan zagospodarowania terenu, wykonała podział geodezyjny, wydzielając działki inwestycyjne, wybudowała infrastrukturę, m.in. drogi łączące strefę z drogą publiczną w Miękinii. Burmistrz Wacław Gregorczyk już wówczas mówił nam, że zamierzeniem było stworzyć miejsce dedykowane odnawialnym źródłom energii i wysokim technologiom.

W efekcie tych działań przed trzema laty, w 2022 roku

na terenie kamieniołomu otwarto strefę aktywności gospodarczej. Jej powstanie to efekt współpracy gminy Krzeszowice z Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie, która prowadzi w Miękinii Centrum Zrównoważonego Rozwoju i Poszanowania Energii Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska.

Centrum AGH w Miękinii jest ukierunkowane na odnawialne źródła energii. Rozwija się od kilku lat i współpracuje z samorządem oraz firmami i przedsiębiorcami działającymi w zakresie odnawialnej energii.

30 PAŹDZIERNIKA

Imieniny obchodzą: Edmund, Gerard, Julian, Klaudiusz, Makary, Maksym, Marceli, Przemysław, Zenobia.
1853 – Papież Pius IX beatyfikował Andrzeja Bobolę.
1887 – Otwarto odcinek Kolei Galicyjskiej Dębica-Nadbrzezie.
1951 – Założono Polską Akademię Nauk.
1984 – Ze zbiornika na Wiśle pod Włocławkiem wyłowiono ciało zamordowanego ks. Jerzego Popiełuszki.



FOT. TPN

30 PAŹDZIERNIKA 1954
Rozporządzeniem Rady Ministrów utworzono Tatrzański Park Narodowy (do dyspozycji turystów jest tam 275 km znakowanych szlaków pieszych) i Babiogórski Park Narodowy (123 km szlaków turystycznych).

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

9:40 – Kazimiera Siwecka (lat 97)
10:20 – Piotr Kaczor (lat 41)
11:00 – Tadeusz Tyc (lat 81)
11:30 – Rozalia Fidor (lat 96)
11:40 – Anna Kołodziejska-Mossek (lat 93)
12:20 – Andrzej Sarna (lat 80)
13:00 – Krystyna Kądzioła (l. 83)
13:40 – Andrzej Dunin-Majewski (l. 79)

Cmentarz Prądnik Czerwony

9:00 – Stanisława Cieplik (l. 89)
9:40 – Adam Rachwał (lat 78)
10:20 – Bronisław Plis (lat 88)
11:00 – Zdzisław Kowalczyk (l. 75)
11:40 – Tadeusz Hanczko (l. 68)

12:00 – Jan Toch (lat 0)
12:20 – Larysa i Liwia Trela (lat 0)
13:00 – Janina Dzierżek (lat 87)
13:00 – Alicja Borys (lat 70)
13:40 – Alicja Sacha (lat 88)
13:40 – Filip Leśniewski (lat 10)
Cmentarz Podgórski
12:00 – Janusz Satko-Skawiński (lat 73)
Cmentarz Pychowice
13:00 – Władysław Burak (l. 93)
Cmentarz Grębałów
10:20 – Genowefa Ptaszyńska (lat 80)
11:40 – Andrzej Rokosz (lat 73)
12:20 – Zdzisław Kolasa (lat 92)
13:00 – Maria Hebdowska (l. 77)

CRACOVIA

Stadion będzie miał sponsora?



FOT. ANNA KACZMARZ

Cracovia ogłosiła w maju przetarg na sponsora tytularnego swojego stadionu. Czy dojdzie do finalizacji? – Obecnie toczą się rozmowy z potencjalnymi kontrahentami, ze względu na ich poufność nie możemy udzielić informacji – informuje Kamil Jagodyński, rzecznik Cracovii.

Podmiot, który zdecydowałby się zostać sponsorem stadionu Cracovii, zyskałby prawo do nadania oficjalnej nazwy obiektowi oraz szeregu uprawnień marketingowych i promocyjnych, w tym m.in. możliwość ekspozycji logotypu na stadionie, biletach, materiałach klubowych oraz realizacji działań promocyjnych w przestrzeni VIP w dniach meczowych.

Przypomnijmy, że stadion Cracovii wybudowało miasto, a klub jest operatorem obiektu.
Piotr Tymczak

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0010985747

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHOROŚ SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

Niezwykły cmentarz Krakowa. To miejsce pełne tajemnic

Macin Banasik
marcin.banasik@polskapress.pl

To miejsce na górze przed zabytkowym, drewnianym kościołem powstało dzięki inicjatywie byłego proboszcza parafii ks. Józefa Hojnowskiego. Duchowny zmarł w sierpniu tego roku.

Na niewielkim wzniesieniu w Kościelnikach (Nowa Huta) wznosi się pochodzący z 1648 roku późnogotycki, modrzewiowy kościół pw. Wszystkich Świętych, ufundowany przez Barbarę Morsztynową, niegdyś właścicielkę Kościelnik. To miejsce specyficzne i szczególne, gdyż dzięki inicjatywie ks. Józefa Hojnowskiego powstało cmentarzysko krzyży. Było ich ponad 200, teraz zostało mniej niż 100.

Ks. Hojnowski apelował do parafian, by przynosili wszelkie porzucone i zaniedbane krzyże lub pozostałe po remoncie mogiły na pobliskim cmentarzu. Uzbierał pokaźny las krzyży. – Krzyże przynosili mu chłopci, którzy pomagali w parafialnym gospodarstwie. Nie było specjalnego pomysłu na to, jak ma wyglądać to miejsce. Krzyże były wbijane w ziemię, gdzie popadnie, i tak przez lata powstało coś, co ludzie zaczęli nazywać cmentarzem krzyży. Niestety, z czasem przestano dbać o te krzyże i one przewracały się, gniły w ziemi albo upadały. Ja nie mam czasu na opiekę nad krzyżami, bo jestem sam na parafii, a posługę świad-



FOT. MARCIN BANASIK

Parafianie przez lata przynosili tu wszelkie porzucone i zaniedbane krzyże

czę w dwóch kościołach i kaplicy. Można powiedzieć, że to miejsce powoli samo umiera – przyznaje ks. Stanisław Palichleb, proboszcz parafii pw. Wszystkich Świętych z Krakowa-Górki Kościelnickiej.

Jego zdaniem z cmentarzem krzyży nie wiąże się żadna tradycja, która nadawałby tej inicjatywie głębszy sens. – Parafianie mają różne zdanie na temat tego miejsca, jednym się podoba, a innym nie. Od kilku lat krzyży już nie przybywa – mówi proboszcz.

Jest to miejsce nietypowe, gdyż przechodząc już przez wóz do kościoła, napotykamy liczne stare, niechciane cmentarne krzyże. Może nasunąć się tu podobieństwo do Góry Krzyży, jaka znajduje się na Litwie

(Szawle), tylko że tam krzyży są tysiące. Jednakże zarówno tam, jak i w Górze Kościelnickiej są one symbolem wiary i nadziei.

Krzyże są stawiane zarówno wokół ogrodzenia świątyni, jak i przy samym ogrodzeniu cmentarza. Wyrastają z ziemi, duże i małe. Wśród nich są i te wykonane z metalu, jak i drewniane, z kamienia czy betonu.

– To jest szczególnie znak Męki Pańskiej. Nie można go wyrzucić. Brałem je z cmentarza, gdy stały już niepotrzebne, oparte o ogrodzenie. Ludzie usuwali je, gdy zmieniali groby i w miejsce dotychczasowych powstawały nowe mogiły – mówił trzy lata temu ks. Józef Hojnowski.

Górka Kościelnicka to była podkrakowska wieś, do Kra-

kowa została przyłączona w 1973 r. Od XVI do XVIII wieku nazywana była Wrzodową Górką. W Kościelnikach znajduje się zespół pałacowo-parkowy, jeden z najcenniejszych w okolicach Krakowa. To tu w 1787 r. starosta krakowski Eliaszy Wodzicki przyjmował w pałacu powracającego ze zjazdu w Kaniowie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Według tradycji nazwa „Wrzodowa Górka” wywodzi się od cudownego obrazu, który słynął łaskami uzdrowień w czasach epidemii. W świątyni, w ołtarzu głównym znajduje się obraz z XVII wieku „Matka Boża Anielska”. Przy kościele jest także kamienna mogiła z czasów I wojny światowej żołnierzy CK Austrii.

W Krakowie będą dzielnicowe referenda?

Ewa Wacławowicz
ewa.waclawowicz@polskapress.pl

Miasto chce wzmocnić dotychczasową rolę konsultacji społecznych. Dlatego przygotowano projekt uchwały, który wprowadza tzw. małe konsultacje oraz referendum dzielnicowe.

– Nowe narzędzia dialogu pomogą zwiększyć udział mieszkańców w podejmowaniu decyzji, które dotyczą spraw lokalnych – wyjaśnia prezydent Krakowa Aleksander Miszalski.

Projekt został już skonsultowany z komisją dialogu obywatelskiego rady miasta i radami dzielnic, a wkrótce rozpoczyna się konsultacje społeczne.

Jak zaznaczył prezydent Miszalski, wprowadzenie uchwały będzie stanowić inwestycję w rozwój demokracji lokalnej i kapitału społecznego. – Warto dodać, że do tej pory nie były one stosowane w Krakowie, nikt w sposób systemowy nie stosuje ich również w Polsce, dlatego mamy szansę, by Kraków stał się liderem partycypacji obywatelskiej w naszym kraju – dodał.

Jednym z nowych mechanizmów są tzw. małe konsultacje, czyli uproszczony tryb dialogu na poziomie dzielnicowym. Pozwoli one szybciej poznać opinie mieszkańców w sprawach istotnych lokalnie, np. dotyczących zagospodarowania skwerów czy elementów małej architektury. Władze miasta i dzielnic będą mogły reagować na potrzeby mieszkańców bez konieczności uruchamiania pełnej procedury konsultacyjnej.

Wniosek o ich przeprowadzenie będzie mogła złożyć rada dzielnicy, 20 mieszkańców danej

dzielnicy lub cztery organizacje pozarządowe.

Drugim kluczowym elementem projektu jest referendum dzielnicowe. Pozwoli ono mieszkańcom decydować o najważniejszych dla nich kwestiach, takich jak inwestycje lokalne czy funkcjonowanie infrastruktury komunalnej.

Wniosek o przeprowadzenie referendum będzie mogła złożyć rada dzielnicy, rada miasta lub grupa 10 proc. mieszkańców danej dzielnicy. Referendum będzie mogło odbywać się maksymalnie raz w roku.

Można budować. Ważna decyzja sądu w sprawie obwodnicy Żabna

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

POWIAT TARNOWSKI. **Sąd oddalił skargi wniesione na wydaną w 2024 r. decyzję środowiskową na budowę obwodnicy Żabna. Nic już nie stoi na przeszkodzie, aby zacząć jej projektowanie i budowę.**

Przejazd przez centrum Żabna nie należy do najłatwiejszych. Kierowcy często muszą odstać swoje w korku, a mieszkańcy znosić duży ruch pojazdów. Żabno znajduje się na trasie Tarnów - Warszawa, a odkąd otwarto most w Borusowej, przez miasteczko przejeżdżają dziennie tysiące aut.

- A ruch zwiększył się jeszcze bardziej po oddaniu niedawno obwodnicy Hubenic i Kozłowa, bo przez to też większość kierowców zaczęła wybierać tę drogę. W Żabnie, gdzie jest skrzyżowanie ze światłami, mamy wąskie gardło i tu cały czas korkuje się już od wczesnych godzin porannych do późnego wieczora - zaznacza Tomasz Kijowski, burmistrz Żabna.



Przez centrum Żabna przejeżdża sporo samochodów. Natężenie ruchu w ostatnich latach zwiększyło się

Obwodnica po zachodniej stronie rzeki Żabnicy

O obwodnicy Żabna mówiło się od dawna, ale sporo trwały najpierw uzgodnienia dotyczące przebiegu, a później przedłużały się procedury związane z wydaniem decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach.

Pod koniec 2024 roku burmistrz Żabna wydał decyzję środowiskową na trasę, która ma

być poprowadzona w wariancie „B”, czyli tym, który zakłada budowę drogi po zachodniej stronie rzeki Żabnicy.

Planowana inwestycja ma obejmować budowę obwodnicy Żabna w ciągu drogi wojewódzkiej nr 975 i drogi wojewódzkiej nr 973. Trasa ma mieć niecałe 6 km i jej początek wyznaczono na skrzyżowaniu typu rondo dróg wojewódzkich nr 975 i 973. Następnie proponowana trasa

przecina drogę gminną (ul. Józefa Piłsudskiego), przebiega po zachodniej stronie linii kolejowej nr 115 Tarnów - Szczucin, po zachodniej stronie rzeki Żabnicy, przecina drogę gminną (ul. Sie-radzka), DW 975, ul. Warszawską i kończy się na skrzyżowaniu z DW 973.

Przetarg do końca roku

Budowa obwodnicy w takim wariancie nie wszystkim się jednak podoba. Podczas konsultacji społecznych przy wydawaniu decyzji środowiskowej do urzędu w Żabnie trafiło ponad 100 pytań odnośnie do inwestycji.

Po wydaniu decyzji środowiskowej niektórzy mieszkańcy złożyli na nią skargi. Sprawa trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie, który je ostatecznie oddalił.

- Do końca 2025 roku planujemy ogłosić przetarg na wykonanie projektu wraz z pozyskaniem decyzji ZRID - przekazała Agnieszka Cwierniewicz z ZDW Kraków. Oszacowano, że inwestycja może kosztować 130-140 mln zł. Pieniądze są zabezpieczone w budżecie województwa.

Mównica do likwidacji? Koniec z płomiennymi przemowami radnych

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

ZAKOPANE. **Mniej teatralnych wystąpień i więcej konkretnych - taki cel stawia sobie radny Tymoteusz Mróz. Zapropował, aby z sali sesyjnej Rady Miasta zniknęła mównica.**

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta radny Tymoteusz Mróz przedstawił pomysł zmian, które mają usprawnić prowadzenie obrad oraz ograniczyć zbędny patos w wystąpieniach.

- Jestem przekonany, że zdecydowana większość do rady przychodzi pracować i tę pracę trzeba usprawniać - podkreśla radny.

W jego opinii sama konieczność podchodzenia do mównicy wydłuża sesję i sprzyja nadmiernie emocjonalnym, „scenicznym” przemówieniom.

- Wystosuję pismo, aby tę mównicę zlikwidować i wprowadzić jednostkowe mikrofony dla każdego indywidualnie. To powinno, po pierwsze, skrócić

czas sesji, ale również obniżyć niepotrzebną pompatość wystąpień - wyjaśnia Mróz.

Projekt zmian nie został zgłoszony jako uchwała, lecz jako inicjatywa radnych. Mróz zachęca koleżanki i kolegów do wsparcia pomysłu i podpisania przygotowanego pisma.

- Z częścią z państwa już rozmawiałem i część osób ten pomysł popiera - zapewnia.

- Jeżeli zgadzacie się z taką formułą, to proszę o podpisanie pisma, które jest przygotowane w biurze rady. Przed kolejną sesją złożymy je na ręce przewodniczącego - dodaje Mróz.

Pomysł wzbudza ciekawość i nieco emocji. Mównica w Zakopanem nierzadko była miejscem gorących, barwnych wystąpień, które przyciągały uwagę mieszkańców. Mróz jednak jest przekonany, że zmiana wyjdzie wszystkim na dobre. - Wierzę, że to pomoże usprawnić obrady - podsumowuje.

Czy zakopiańscy radni oddadzą scenę na bok i skupią się wyłącznie na decyzjach? Przekonamy się już wkrótce, gdy pismo trafi pod obrady. ©©



Złota
Setka
Małopolskiego

OGŁOSZENIE WYNIKÓW

Rankingu Złota Setka Małopolskiego

5 listopada 2025
podczas **24. Forum Przedsiębiorców Małopolski**
Centrum Konferencyjne ul. Fabryczna 13 w Krakowie od godz. 9:00.

Zarejestruj się bezpłatnie na www.forumpredsioborcow.pl

Organizator:

Patron Ogólnopolski:

Partner Główny

Partner Regionalny
Wspierający

Partner Merytoryczny:

Regionalny Partner
Merytoryczny:

DZIENNIK POLSKI
Gazeta Krakowska

 **ZWIĄZEK WOJEWÓDZTW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

 **WODOCIĄGI
Miasta Krakowa**
DOBRA WODA
prosto z kranu

 **KRAKÓW
AIRPORT**
im. Jana Pawła II

dun & bradstreet

 **UNIWERSYTET
EKONOMICZNY
W KRAKOWIE**
1925-2025

Retrospektywa filmów Akiry Kurosawy w kinach studyjnych w listopadzie



„Dersu Uzała” – film, który Akira Kurosawa nakręcił w ZSRR. To pean na cześć nieokiełznanej przyrody

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Pod hasłem „Droga przez czas” odbędzie się w Krakowie retrospektywa klasycznych filmów Akiry Kurosawy. Zobaczymy pięć wybitnych dzieł japońskiego reżysera.

Nazwisko Akiry Kurosawy przywołuje mitologię i wielkość powojennej japońskiej kultury: moment, kiedy świat zachwylił się bogactwem i różnorodnością dalekowschodniego kina. Kino Agrafta i Pod Baranami zapraszają do fascynującego świata wielkiego reżysera.

Cykl rozpocznie się 4 listopada w kinie Agrafta i 5 listopada w Kinie Pod Baranami. W programie przeglądu „Droga przez czas: Retrospektywa Akiry Kurosawy” jest pięć filmów: „Rashōmon”, „Tron we krwi”, „Ran”, „Dersu Uzała” i „Siedmiu samurajów”. Twórczość japońskiego reżysera układa się w niepowtarzalny ekranowy kodeks bushidō.

Nazywany często „generałem” lub „cesarzem” japońskiego kina, Kurosawa zajmował w jego krajobrazie miejsce szczególne. Z jednej strony wiele swoich dzieł poświęcił krytyce feudalnego dziedzictwa kraju i powojennym bolączkom. Z drugiej – zasięgiem jego kina i skala zainteresowań wykraczały poza japońskie wyspy.

William Szekspir, Fiodor Dostojewski, kino Bengalczyka Satyajita Raya i dramaty Maksyma Gorkiego to tylko niektóre z inspiracji, jakie przetwarzał w swoich filmach. W porównaniu z pozostałymi gigantami klasycznego kina japońskiego, Kenjim Mizoguchim i Yasujiro Ozu, Kurosawa jawi się jako twórca najsilniejszej łączącej lokalne inspiracje z zachodnim kanonem i uniwersalnymi wartościami.

Przegląd zainauguruje pokaz filmu „Rashōmon”, którego pre-

miera na festiwalu w Cannes w 1950 roku otworzyła Kurosawa drzwiami do międzynarodowej kariery i zapoczątkowała najważniejszą dekadę w jego karierze.

Epickie freski kostiumowe Kurosawy z lat 50. – „Rashōmon”, „Tron we krwi” i „Siedmiu samurajów” – to jedne z najpiękniejszych czarno-białych filmów w historii kina. We wszystkich trzech w główną rolę wcielił się Toshiro Mifune: ulubiony aktor Kurosawy, który idealnie uosabia rozdrążany typ bohatera przednowoczesnej Japonii.

W ramach przeglądu będzie można zobaczyć także dwa filmy z późnego okresu twórczości Kurosawy, który od lat 60. zmagali się z trudnościami przy kolejnych produkcjach. „Dersu Uzała” i „Ran” zostały stworzone jakby na przekór przeciwnościom losu.

Pierwszy to jedyny film Kurosawy bez dialogów w języku japońskim: to zrealizowany w ZSRR pean na cześć nieokiełznanej przyrody. Jeden z ulubionych tematów reżysera – relacja człowieka i natury, dawnych obyczajów i nowoczesności.

Drugi film to suma jego doświadczeń, projekt wieńczący kilkadziesiąt lat kina samurajskiego, którego Kurosawa pozostawił niewzruszonym mistrzem. W „Ran” każdy detal został zaplanowany z rozmysłem przez szukającego perfekcji reżysera. Efektem jest fresk, w którym spojrzenie z dystansu kontrastuje z rozdzierającym dramatem podzielonej rodziny.

W Kinie Pod Baranami wszystkie pokazy będą poprzedzone prelekcjami profesora Krzysztofa Loski, filmoznawcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w swoich badaniach zajmuje się zagadnieniami postkolonializmu i kulturowych uwarunkowań tekstów filmowych, ze szczególnym uwzględnieniem kinematografii azjatyckich.

Trochę grzeczniejsi, ale nadal chuligani. T.Love w Krakowie

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Nowa płyta zespołu T.Love – „Orajt!” – ma się ukazać wiosną 2026 r. Nim to się stanie, Muniek Staszczuk z kolegami zaserwuje nam przedsmak tego materiału podczas koncertu w Krakowie.

Pierwszym zwiastunem nowej płyty T.Love był w lecie zaskakujący singiel „Mimo wszystko”, nagrany w duecie z Sarsą. Piosenka pojawiła się jednocześnie w dwóch wersjach. Klasyczną, albumową muzycznie wyprodukowali członkowie T.Love – Perkoz i Muniek, a zmiksował „Emade” – Piotr Waglewski. Druga wersja to owoc pracy realizatorów młodego pokolenia – Pawła Smakulskiego odpowiedzialnego za produkcję i Marcina Szwajcera, który dokonał miksu.

– Duet z Sarsą uważam za bardzo ciekawą i nieco zaskakującą kooperację. To miłośno-wakacyjna piosenka pop. Bardzo ją lubimy, choć znacząco odbiega od reszty płyty, która będzie miała rockandrollowy, nonszalancki i lekko chuligański charakter. Kompozytorem pierwszego singla jest Jacek „Perkoz” Perkowski – mówi Muniek.

Po dobrze przyjętym singlu „Mimo wszystko” z gościnnym udziałem Sarsy, który stworzył nowy rozdział w historii zespołu i zjednał sobie serca słuchaczy radiowych, T.Love zaprezentował pod koniec lata kolejny, tym ra-



T.Love gra dla swych wiernych fanów już ponad 40 lat. 9 listopada wystąpi w Krakowie

zem już rockandrollowy numer – „Orajt!”. To tytułowy utwór z nadchodzącej płyty, której premiera zaplanowana została na wiosnę 2026 roku. „Orajt!” stanowi dla grupy powrót do korzeni – słychać tu energię i bunt, charakterystyczne dla T.Love od ponad czterech dekad.

– „Orajt!” to rockandrollowa pigułka, kawałek opisujący kondycję współczesnego świata. Na całym albumie będą przeważały numery gitarowe, ale ze świeżym spojrzeniem na rocka. Nie zabraknie też kilku numerów alternatywno-popowych. Szykuje się kolorowa płyta – zapowiada Muniek.

„Orajt!” to tekstowo gorzki komentarz do współczesności –

świata pełnego chaosu, banalności i niepokoju. Słychać w nim zarówno osobiste nuty, jak i ostrą krytykę społecznych absurdów, a całość doprawiona jest typową dla T.Love mieszkanką ironii, ciętego języka i rockowej bezkompromisowości. Za tekst odpowiada Muniek, kompozycja należy do Perkoza.

Do singla powstała intrygująca animacja autorstwa Grzegorza „Forina” Piwnickiego znane go ze współpracy z O.S.T.R.-ym, Mrozem czy Quebonafide. Artysta stworzył całą oprawę graficzną nadchodzącego albumu.

Trzeci nowy singiel T.Love ukazał się w miniony piątek. „Buty” to kontynuacja rockandrollowej tradycji zespołu

w nonszalanckim, nieco chuligańskim stylu charakterystycznym dla zespołu. I tu również za muzykę odpowiada Perkoz, a tekst do piosenki napisał Muniek. – „Buty” to metafora imprezowania i włóczenia się po mieście od klubu do klubu. To już raczej wspomnienie lat 90., bo teraz jako Starsi Panowie jesteśmy trochę grzeczniejsi – śmieje się Muniek.

„Buty” towarzyszą również premierze książki o liderze T.Love, która trafi do księgarń 29 października. Wydawnictwo, którego tytuł przekornie nawiązuje do jednego z największych przebojów grupy – „Chłopaki (nie) płaczą. Muniek Staszczuk bez ciemnych okularów w rozmowie z Piotrem Żyłką” – to zgodnie z tytułem wywiad rzeka z jednym z najbardziej znanych nad Wisłą rockandrollowców.

Rozmowa dotyczy najważniejszych dla piosenkarza tematów – wiary, rodziny, Polski. Ale opowiada też o inspiracjach, o przyjaźni i nieustannym dojrzewaniu. O wielkich sukcesach i równie wielkich życiowych błędach. Zaproszenie Piotra Żyłki do szczerzej rozmowy wyjątkowo przyjęła także Marta Staszczuk, żona artysty. Ze swojej perspektywy opowiedziała o kilkudziesięciu latach niełatwego, ale fascynującego życia z mężem.

T.Love wystąpi w niedzielę 9 listopada o godz. 18 w klubie Forty Kleparz w Krakowie. Album „Orajt!” ukaże się 13 marca 2026 roku.

Podróż do krainy, której nie ma na mapie. Musical „Kalyani” na scenie Teatru Variete

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

2 listopada o godz. 19 na deskach Teatru Variete w Krakowie zobaczymy musical „Kalyani”. Widzowie zachwycą się jego wielką baśniową konwencją.

To jak dotąd jedyny etniczny musical w Polsce. „Kalyani” przedstawia pełną magii historię starożytnego plemienia Tanaho. Gdy w rodzinie Wodza pojawia się Córką, tytułowa bohaterka, jej radosne i bez troskie dzieciństwo krzyżuje się z przepowiednią Szamana, która od tego momentu towarzyszy Kalyani i zmienia jej życie. Rodzice dziewczynki – Asante i Shantani – podejmują trudną, ale konieczną decyzję. Wyprawiają córkę do krainy wojowników Koa, gdzie nieobciążona przepo-



Musical „Kalyani” zobaczymy w Teatrze Variete

wiednią będzie mogła dorosnąć i założyć rodzinę, bez obawy o życie ojca.

„Kalyani” to baśń o wartościach, które w dzisiejszych czasach bywają zapomniane, takich jak przyjaźń, miłość, lojalność i oddanie. To niezwykła wy-

prawa w świat wyobraźni i uczuć, w którym muzyka, taniec i aktorstwo tworzą spójną atmosferę. – Bardzo się cieszę na myśl o tym, że „Kalyani” już za moment będzie miało swą odsłonę w Krakowie. Zależało mi na tym, aby historia trafiła do widza w każdym wieku. Mam nadzieję, że krakowska publiczność odnajdzie w tym spektaklu tyle samo emocji, ile ja włożyłem w jego tworzenie – mówi Tomasz Godzisz, reżyser „Kalyani”.

Spektakl, który dotychczas obejrzało w różnych częściach Polski już kilkanaście tysięcy osób, to idealna propozycja na spędzenie czasu w gronie rodzinnym – musical jest przyjemną i pouczającą rozrywką dla dorosłych, dzieci i młodzieży.

Twórcą musicalu, odpowiedzialnym za muzykę, scenariusz i reżyserię produkcji jest Tomasz Godzisz – to właśnie on, czerpiąc

inspirację z różnych kultur, stworzył w 2019 roku dzieło wzbogacone o własną pasję i zaangażowanie. Wtedy musical grany był przez zespół uczniów Broadway Musical School.

Ambicją i marzeniem reżysera było jednak, by wystawić spektakl w profesjonalnej obsadzie. Jego oficjalna premiera w wykonaniu doświadczonych aktorów odbyła się 17 lutego 2024 r. w Warszawie, w UCK Altematywy. Została sfinansowana przez samego autora, bez wsparcia instytucji publicznych i okazała się wielkim sukcesem, zaskarbiając sobie rzeszę fanów.

Dziś widzowie porównują „Kalyani” do czarujących historii z bajek Disneya, a spektakl podbija sceny teatralne polskich miast. Jeszcze w tym roku musical premierowo zawita na deski kolejnych kulturalnych miejsc na mapie Polski.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

MORZE BAŁTYCKIE

Przechwycono rosyjski samolot

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych poinformowało, że dwa polskie myśliwce MiG-29 przechwyciły we wtorek rosyjski samolot rozpoznawczy Il-20. Do incydentu doszło nad Morzem Bałtyckim. „28 października 2025 roku para dyżurna myśliwców MiG-29 Sił Powietrznych dokonała skutecznego przechwycenia, identyfikacji wizualnej oraz eskortowania z rejonu odpowiedzialności samolotu Federacji Rosyjskiej, który wykonywał lot nad Morzem Bałtyckim” – podało Dowództwo

Operacyjne w komunikacie. Sprecyzowano, że chodzi o rosyjski samolot Il-20 „realizujący misję rozpoznawczą w międzynarodowej przestrzeni powietrznej, bez złozonego planu lotu i z wyłączonym transponderem”. „Maszyna nie naruszyła polskiej przestrzeni powietrznej” – podkreślono. DORSZ dodało, że Siły Zbrojne RP pozostają w stałej gotowości, by reagować na każde zagrożenie i chronić suwerenność polskiej przestrzeni powietrznej. PAP/AK

ŚWIĘTO

Wielkie porządki na grobach



W okresie Wszystkich Świętych w rejonie większości cmentarzy będzie obowiązywała zmieniona organizacja ruchu, dlatego nie powinniśmy jeździć na pamięć, a najlepiej wybierzmy komunikację miejską – zaapelował podinsp. Robert Opas z Biura Ruchu Drogowego KGP.

WARSZAWA

Polacy nie ucierpieli od huraganu

Nie mamy żadnej informacji, by nasi obywatele jakkolwiek ucierpieli wskutek huraganu Melissa – przekazał rzecznik MSZ Maciej Wewiór. Podał, że na Kubie, gdzie zmierza huragan, resort dyplomacji potwierdził dotąd obecność 19 Polaków, zarejestrowanych w systemie Odyseusz. Przypomniał, że do wtorku na Jamajce resort dyplomacji po-

twierdził obecność na miejscu 10 polskich turystów i opiekującego się nimi rezydenta. – Na dzisiaj na Kubie jest zarejestrowanych 19 osób. Tam zbliża się huragan, którego siła już spadła z piątej kategorii do trzeciej; przechodzi przez wschodnią część wyspy, która jest o wiele mniej turystyczna – powiedział rzecznik MSZ. PAP

WARSZAWA

Pomimo wejścia w życie 29 października umowy handlowej UE-Ukraina, w Polsce nadal obowiązuje embargo na przywóz z Ukrainy niektórych produktów, głównie zbóż – poinformowała rzeczniczka prasowa MRiRW Iwona Pacholska. Chodzi o nowe porozumienie handlowe, które Komisja Europejska wynegocjowała z Kijowem, a kraje członkowskie zaakceptowały 13 października. PAP

”

Rosjanie zwiększyli swoją ofensywę szpiegową; polskie służby są dobrze przygotowane

plk dr Piotr Potejko z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW

Na razie nie ma informacji o redukcji obecności wojsk USA

Karolina Wrońska
Kraśnik

- Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu amerykańskiego kontyngentu na terenie naszego kraju – powiedział w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Stany Zjednoczone poinformowały Rumunię i inne państwa NATO, że postanowiły zredukować liczebność amerykańskich wojsk na wschodniej flance Sojuszu w Europie – ogłosiło w środę ministerstwo obrony w Bukareszcie. W Rumunii zostanie około 1 tys. żołnierzy USA – dodano. Redukcja ma objąć m.in. amerykańskich żołnierzy z bazy lotniczej Mihail Kogalniceanu pod Konstancą nad Morzem Czarnym – poinformował tamtejszy resort w opublikowanym komunikacie.

Do sprawy odniósł się w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Podczas konferencji prasowej w zakładzie MESKO w Kraśniku poinformował, że Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu kontyngentu na terenie naszego kraju. Podkreślił, że wielokrotnie słyszał zapewnienia ze strony Amerykanów o obecności i możliwości zwiększenia liczebności wojsk amerykańskich w Polsce. – Polska i Stany Zjednoczone są żelaznym dla siebie sojusznikiem – zapewnił szef MON. Wcześniej



Władysław Kosiniak-Kamysz: Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu kontyngentu USA

w środę rzecznik MON Janusz Sejmej przekazał PAP, że Polska nie otrzymała informacji o ewentualnej redukcji wojsk USA na naszym terytorium.

Przypomniał też w tym kontekście o niedawnych rozmowach prezydenta Karola Nawrockiego z amerykańskim przywódcą Donaldem Trumpem, które dotyczyły m.in. liczebności amerykańskich wojsk w Polsce, oraz deklaracje prezydenta USA w tej sprawie, a także o rozmowach szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza z szefem Pentagonu Pete'em Hegsethem. Rozmowa

ta odbyła się w październiku w Brukseli, a szef MON deklarował wówczas, że potwierdzona jest stabilna obecność żołnierzy amerykańskich w Polsce.

Prezydent Karol Nawrocki podczas wizyty w Waszyngtonie, którą odbył na początku września, spotkał się w Białym Domu z prezydentem USA Donaldem Trumpem. Na spotkaniu tym Trump deklarował, że amerykańscy żołnierze zostaną w Polsce, a jeśli Polacy chcą, USA mogą rozmieścić ich więcej. Nawrocki z kolei podkreślał wówczas, że Trump dał Polsce gwarancję bezpieczeństwa

i podkreślił sojuszniczą współpracę w dziedzinie wojskowej. W Polsce stacjonuje obecnie około 10 tysięcy amerykańskich żołnierzy.

Rzecznik Komisji Europejskiej Thomas Regnier powiedział w środę, że zmniejszenie liczebności sił USA na wschodniej flance NATO w Europie nie wpływa na plany obronne Unii. KE podtrzymuje swój plan, by pod koniec 2026 roku Straż Wschodniej Flanki osiągnęła wstępną zdolność operacyjną. – To nie zmienia naszych planów dotyczących mapy drogowej obronności, którą przedstawiliśmy, a także czterech kluczowych projektów flagowych, które tam wyróżniono, w tym Straży Wschodniej Flanki – podkreślił Regnier.

Celem Straży Wschodniej Flanki jest wzmocnienie zdolności państw członkowskich na granicy wschodniej UE w obliczu szeregu zagrożeń, takich jak operacje hybrydowe, rosyjska „flota cieni” oraz ryzyko agresji zbrojnej. Wschodnia granica UE ma zostać wzmocniona na lądzie, w powietrzu i na morzu.

Istotną częścią tego projektu będzie europejska inicjatywa obrony przed dronami. W ramach Straży Wschodniej Flanki systemy obrony powietrznej i zwalczania dronów mają zostać zintegrowane z systemami obrony naziemnej, obejmującymi bezpieczeństwo morskie na Morzu Bałtyckim i Czarnym. PAP

Były wiceminister z rządu PiS zatrzymany przez CBA. Miał powoływać się na wpływy i czerpać korzyści

Adam Kielar
Warszawa

CBA zatrzymało b. podsekretarza stanu w KPRM, b. wiceministra cyfryzacji oraz b. wiceszefa MSWiA Pawła M. – poinformował rzecznik prasowy min. koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

Dobrzyński podał na X, że zatrzymany był podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów od grudnia

2015 r. do października 2016 r., później – do stycznia 2018 r. wiceministrem cyfryzacji, a następnie wiceszefem resortu spraw wewnętrznych i administracji.

M. został zatrzymany na polecenie śląskiego wydziału zamiejscowego departamentu ds. przestępczości zorganizowanej i korupcji Prokuratury Krajowej w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych „Prokurator przed-

stawił mu zarzut powoływania się na wpływy w Kancelarii Premiera Morawieckiego oraz w krajowych jednostkach organizacyjnych dysponujących środkami publicznymi, a także podjęcia się pośrednictwa w załatwieniu zamówień dla ustalonego przedsiębiorcy” – podał rzecznik.

Według śledczych w zamian za załatwienie zamówień M. miał zażądać zatrudnienia swojej żony u tego przedsiębiorcy oraz przyjąć samochód oso-

bowy w bezpłatne użytkowanie – koszty leasingu i eksploatacji zostały pokryte przez przedsiębiorcę.

Dobrzyński podał, że były wiceminister miał uzyskać korzyść majątkową w kwocie nie mniejszej niż 60 tys. zł i przedstawiono mu zarzuty płatnej protekcji oraz przyjmowania korzyści majątkowej i osobistej.

Prokuratura wyznaczyła M. 100 tys. zł poręczenia majątkowego, zakazała opuszczania kraju i zatrzymała paszport. PAP

Rosja przebazowała uzbrojony okręt rakietowy na Morze Bałtyckie

Grzegorz Kuczyński
Bałtyk

Rosyjski mały okręt rakietowy Amur został skierowany na Morze Bałtyckie. Posiada on na swoim uzbrojeniu pociski manewrujące Kalibr o zasięgu 1500-2600 km.

Przebazowanie okrętu z bazy w Noworosyjsku nad Morzem Czarnym do Kronsztadu (baza Floty Bałtyckiej położona w pobliżu Sankt Petersburga) odbyło się szlakiem wodnym prowadzącym przez terytorium Rosji, tj. rzekami i kanałami wodnymi.

Od 2024 roku okręt wchodził w skład Floty Czarnomorskiej i wykonywał zadania związane z wojną przeciw Ukrainie: odpalał pociski ma-

newrujące Kalibr używane do atakowania ukraińskiej infrastruktury krytycznej i energetycznej.

Przebazowanie jest spowodowane zagrożeniem dla rosyjskich jednostek ze strony ukraińskich dronów nawodnych i pocisków manewrujących - podał Militarnyj.

Inna jednostka tego typu, Askold, została poważnie uszkodzona w ukraińskim ataku rakietowym w listopadzie 2023 roku, prawdopodobnie przez pocisk manewrujący SCALP lub Storm Shadow. Kolejny okręt, Cyklon, został zatopiony w porcie w Sewastopolu na skutek ataku siły Ukrainy z wykorzystaniem pocisków balistycznych ATACMS w maju 2024 roku.

PAP



Małe okręty rakietowe (korwety) typu Karakurt są produkowane przez Rosję od 2015 roku

Melissa opuściła już Jamajkę. Huragan kieruje się ku Kubie

Marcin Koziestański
Jamajka

**Huragan, uderzając w wyspę, spowodował fale szturmu i gwałtowne powo-
dnie. Obecnie żywioł kieruje się w stronę Kuby.**

- Dotychczasowe doniesienia mówią o zniszczonych szpitalach, poważnych zniszczeniach budynków mieszkalnych i obiektów komercyjnych, a także o uszkodzeniach infrastruktury drogowej - powiedział premier Jamajki Andrew Holness. Pojawiły się doniesienia o ludziach odciętych przez wodę.

Prąd nie dociera do ponad pół miliona gospodarstw domowych. Według NetBlocks, serwisu monitorującego łączność internetową, we wtorek wieczorem ruch w sieci spadł na wyspie o ok. 70 proc.

Prezydent USA Donald Trump powiedział dziennikarzom towarzyszącym mu w podróży z Japonii do Korei Południowej, że USA są gotowe pomóc karaibskiemu państwu. - Uważnie przyglądamy się sytuacji i jesteśmy gotowi do działania - zapewnił.

Melissa zmierza obecnie w kierunku Kuby. Służby ratownicze spodziewają się podtopień i osuwerk oraz znacznych zniszczeń infrastruktury.

Prezydent Kuby Miguel Diaz-Canel ostrzegł, że kraj czeka „bardzo trudna noc” -



FOT. MATIAS DELACROIX/AP/EAST NEWS

Z prędkością wiatru dochodzącą do 295 km/godz. (175 mil na godzinę), huragan Melissa jest burzą kategorii piątej - o maksymalnej sile

przekazał portal dziennika „Guardian”. W wieczornym wystąpieniu telewizyjnym szef państwa apelował do obywateli, by nie lekceważyli huraganu. Ostrzegł przy tym, że wyspie grozi „najsilniejsza (burza), jaka kiedykolwiek nawiedziła terytorium kraju”. Wezwał też, by mieszkańcy nie opuszczali miejsc, do których zostali ewakuowani, dopóki nie zostanie wydany taki nakaz.

- Wiemy, że będzie dużo zniszczeń - oświadczył. W serwisie X powiadomił, że do tej pory ewakuowano 735 tys. osób.

Z prędkością wiatru dochodzącą do 295 km/godz. (175 mil na godzinę), huragan Melissa jest burzą kategorii piątej - o maksymalnej sile. Tymczasem Załoga Rezerwy Sił Powietrznych USA, znana jako „Łowcy Huraganów”, przeleciała w poniedziałek przez oko

Melissa jest 13. w tym roku cyklonem tropikalnym na Atlantyku, któremu nadano imię, piątym o statusie huraganu

huraganu Melissa, aby zebrać dane dla Narodowego Centrum Huraganów.

Przechodzący przez Morze Karaibskie huragan Melissa, który ma najwyższą, piątą kategorię, już jest najpotężniejszym na świecie cyklonem tropikalnym w tym roku i ósmym najbardziej intensywnym huraganem na Atlantyku w historii pomiarów.

Melissa jest 13. w tym roku cyklonem tropikalnym na Atlantyku, któremu nadano imię, piątym o statusie huraganu i trzecim będącym huraganem piątej kategorii. PAP

Hamas odrzuca zarzuty o łamanie rozejmu

Karolina Wrońska
Gaza

Izrael zaatakował po oskarżeniu Hamasu o łamanie rozejmu. Palestyńska grupa odrzuca te zarzuty.

Izrael przeprowadził wieczorne naloty po kierowanych pod adresem Hamasu oskarżeniach o kolejne naruszenia obowiązującego od 10 października zawieszenia broni.

We wtorek na południu Strefy Gazy zostali ostrzelani izraelscy żołnierze. Minister obrony Israel Kac ogłosił, że za napaścią stoi Hamas. Wcześniej premier Benjamin Netanjahu zapowiedział „potężne ataki na Strefę Gazy”, nie podając ich uzasadnienia.

Hamas wydał wieczorem oświadczenie, w którym zazna-
czył, że nie ma nic wspólnego

z ostrzelaniem izraelskich wojskowych i trzyma się rozejmu. Grupa oskarżyła też Izrael, że to on łamie porozumienie.

- Zawieszenie broni jest utrzymywane. Nie oznacza, że tu i tam nie będzie drobnych potyczek. Wiemy, że Hamas lub ktoś inny zaatakował izraelskich żołnierzy - powiedział wiceprezydent USA J.D. Vance. Dodał, że amerykański rząd spodziewał się izraelskiej reakcji. Vance podkreślił, że w jego ocenie plan pokojowy prezydenta Donalda Trumpa dla Strefy Gazy się utrzyma.

W niedzielę 19 października Izrael przeprowadził serię nalo-
tów na Strefę Gazy po ataku, który uznał za napad Hamasu i naruszenie rozejmu. Zginęło wówczas 45 Palestyńczyków i dwóch Izraelczyków. Były to najpoważniejsze starcia od zawarcia kruchego rozejmu. PAP

Spotkanie Trumpa i Xi może zakończyć wojnę handlową Stanów Zjednoczonych z Chinami

Grzegorz Kuczyński
Seul

Będzie to najważniejszy szczyt polityczny roku. Donald Trump i Xi Jinping nie spotkali się od 2019 r. Rozmowy odbędą się dziś w Korei Płd.

Od tego czasu wojna na Ukrainie i rosnące obawy Waszyngtonu dotyczące postępów technologicznych Chin, a także długotrwałe problemy związane z nierównowagą w stosunkach handlowych między Stanami Zjednoczonymi a Chinami, nadwyrężyły więzi między dwoma supermocarstwami. Czy w Seulu uda się to naprawić?

Ostatni miesiąc był trudny dla supermocarstw. 9 października Chinę nałożyły nowe, szeroko zakrojone kontrole na eksport metali ziem rzadkich, pier-



FOT. PAP/PEPA

Trump przebywa w Azji od ub. piątku

wiastków niezbędnych do produkcji wszystkiego, od elektroniki użytkowej po sprzęt wojskowy. W odpowiedzi Trump zagroził, że od 1 listopada nałoży dodatkowe 100% cło na chiński import (oprócz już obowiązujących wysokich opłat). Do tego

dochodzi czarna lista przedsiębiorstw, opłaty portowe i spór o soję. Sam fakt, że spotkanie w ogóle się odbędzie, jest zasługą Scotta Bessenta, amerykańskiego sekretarza skarbu, i He Lifenga, wicepremiera Chin, którzy rozmawiali w weekend w Malezji.

Czwartkowe spotkanie, które odbędzie się przy okazji szczytu Azjatyckiego Forum Współpracy Gospodarczej w Seulu, jest szansą na zresetowanie stosunków. Rynki oczekują pozytywnych wyników: amerykański indeks blue chipów S&P 500 zamknął się 27 października na rekordowo wysokim poziomie. Cena złota spadła poniżej 4000 dolarów za uncję trojańską. Jednak każde ogłoszone porozumienie będzie najprawdopodobniej rozejmem, a nie pokojem w rywalizacji Państwa Środka z Ameryką.

Najtrudniejszy poziom negocjacji dotyczy geopolityki. Trump chce, aby Rosja zakończyła wojnę na Ukrainie, a Chiny mogłyby w tym pomóc. Xi ze swojej strony chce skłonić Trumpa do zmiany stanowiska w sprawie Tajwanu, być może poprzez oświadczenie, że „sprzeciwia się” niepodległości tej samorządnej wyspy (obecnie polityka Ameryki polega jedynie na tym, że nie popiera ona niepodległości).

Jeśli uda się osiągnąć porozumienie obejmujące najłatwiejsze do uzgodnienia kwestie, może to utorować drogę do wizyty Trumpa w Chinach na początku przyszłego roku.

Dopiero wtedy można będzie zająć się trudniejszymi kwestiami. Gdyby teraz osiągnięto rozejm, byłoby to korzystne dla obu stron.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

„Uciekaj Ben, uciekaj!”

Pamiętacie „Uciekiniera” z Arnoldem Schwarzeneggerem z 1987 r.? Doczekał się następny. 7 listopada do polskich kin wbiegnie brytyjsko-amerykański „Uciekinier” w reż. Edgara Wrighta. Oto Ben Richards zostaje uczestnikiem popularnego reality show, by zdobyć pieniądze na leczenie swej córki. Wygraną jest sława i bogactwo, a przegranych czeka bolesna śmierć na oczach milionów widzów. W roli głównej Glen Powell. Is

W KSIĘGARNIACH

W Tokio nie jest bezpiecznie

Grupa Wydawnicza Relacja zapowiada na połowę listopada kryminał Keigo Higashino, jednego z najpopularniejszych piszących Japończyków, zatytułowany „Łabędź i nietoperz”. Autor wciąga nas w mroczną historię zbrodni, która rzuca długi cień na dwie rodziny. Gdy w Tokio zostaje zamordowany znany prawnik, a do winy przyznaje się niepozorny emeryt, sprawa wydaje się oczywista. Ale syn i córka ofiary docierają do dramatycznych wydarzeń sprzed trzydziestu lat... bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Zborowskim

9 listopada minie 25. rocznica śmierci Zygmunta Zeydler-Zborowskiego, autora popularnych w PRL-u powieści kryminalnych z gatunku „mili-cyjnych”, ale także współtwórcy Teatru Sensacji „Kobra”. Ponoć to jego karykaturę wykorzystano w stałej animowanej czołówce z wężem. Ilość napisanych przezeń kryminałów jest praktycznie niepoliczalna – ostatnią była prawdopodobnie „Proszę nikogo nie winić” z 2013 roku (wydawnictwo LTW). mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 180. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Cesarz Karol V Habsburg lubił pogrzeby. Do tego stopnia, że swój pochówek organizował dość regularnie – str. 10

Wyprawa w czasy, gdy w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza działał synny salon kosmetyczny Luby Zylbermenc – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Czarny Czwartek. Komuniści masakrują na Wybrzeżu 17 grudnia 1970 roku wobec strajkujących robotników na Wybrzeżu PRL-owskie władze postanowiły użyć wojska. Skończyło się krwawo.



„Brutus”, czyli szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego

Bożenna Piskała
redakcja@polskatimes.pl

Nikt nie zwracał uwagi na właściciela małego zakładu drukarskiego, Polaka, który mieszkał przy Cromwell Road w zachodnim Londynie. Do czasu, aż zmarł w 1985 r.

W mieszkaniu trzymał dziesiątki kotów, a w pokoju dziennym pasjami oglądał filmy o Jamesie Bondzie. Po angielsku mówił z ciężkim polskim akcentem. Nosił nazwisko, którego przeciętny Anglik nie był w stanie wymówić – Czerniawski. Imię – Roman.

Nikt nie wiedział, że ten Polak jest byłym brytyjskim szpiegiem znanym podczas wojny pod wieloma różnymi pseudonimami: „Walenty”, „Hubert”, „Armand” czy wreszcie „Brutus”. Szpiegował dla Polski, potem dla Wielkiej Brytanii, a jeszcze później, cały czas szpiegując dla aliantów, na rzecz Niemiec. Tak wynika z odtajnionych akt brytyjskiego wywiadu MI5. To sześć opasłych tomów zawierających setki dokumentów.

„Brutus” i „Kotka”

Był synem warszawskiego finansisty. Ukończył Szkołę Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie. Podczas wypadku lotniczego doznał obrażeń wzroku. Wtedy zainteresował się pracą wywiadu wojskowego. W 1939 roku, gdy armia polska upadła pod naporem wojsk hitlerowskich Niemiec, uciekł przez Rumunię do Francji. Wraz z upadkiem tej ostatniej – inaczej niż wielu polskich patriotów, którzy schronili się w Wielkiej Brytanii, aby dalej prowadzić walkę z Hitlerem – Czerniawski postanowił pozostać jako tajny agent.

Dzięki pomocy swojej partnerki Renee Borni przedostał się na teren Francji i zaczął tworzyć siatkę szpiegowską. Miała się ona składać z „niewielkich komórek ruchu oporu łączących się i tworzących jedną parę oczu”. Z czasem stała się nie tylko największą w okupowanej Francji, ale i niemal jedyną! Jego głównym partnerem w szpiegowskich działaniach była Francuzka Mathilde Carre. Kobieta bardzo inteligentna i – jak mówił Czerniawski – „nieco stuknięta”. Na-



Legitymacja Orderu Wojennego Virtuti Militari Romana Czerniawskiego. 2 lipca 1978 roku prezydent RP Stanisław Ostrowski mianował go ministrem w drugim rządzie Kazimierza Sabbata. Czerniawski zmarł 26 kwietnia 1985 r. w wieku 75 lat w Londynie. Leży na cmentarzu w Newark-on-Trent

dał jej pseudonim „La Chatte” – „Kotka”.

Polak wyznaczył sobie za cel dostarczenie sojusznikom informacji na temat niemieckich sił zbrojnych we Francji. Siatka „Interallie” – nazywał ją „Rodziną” – szybko rekrutowała coraz więcej osób. Gospodynie domowe, policjanci, pracownicy kolei, robotnicy, kelnerzy i emeryci. Akta MI5 pokazują pełną skalę i zakres działania siatki. Niektóre raporty liczyły 400 stron.

„Błagała mnie, bym żył”

Jesienią 1941 roku Czerniawskiemu polecono udać się na jedno z oddalonych od miasta lotnisk. Tutaj zabrał go na pokład lecącego do Londynu samolotu Westland Lysander, pilot brytyjskiego RAF-u, dowódca eskadry „Whippy” Nesbitt-Dufort.

Jednak prawdziwości nazwiska tego wąsatego mężczyzny nie udało się potwierdzić. Pewne było tylko to, że po francusku znał jedynie wyrażenie „c'est la vie”.

Po przylocie do Londynu polski rząd na uchodźstwie odznaczył Czerniawskiego Orderem Wojennym Virtuti Militari. I wy-

słał w kolejną misję: zrzucono go na spadochronie z powrotem na tereny okupowanej Francji. Wyładował na plantacji arbusów w pobliżu Tours. Po przyjeździe do Paryża zebrał swój zespół, aby wspólnie uczcić rocznicę jego powstania. Razem wysłuchano życzeń nadanych przez radio BBC – „Wielu szczęśliwych powrotów do naszej »Rodziny« we Francji z okazji jej rocznicy!”.

Nazajutrz rano Czerniawskiego obudził huk wystrzałów. Kilka sekund później do jego sypialni wpadli funkcjonariusze gestapo. Został aresztowany. Mathilde Carre zatrzymano jeszcze tego samego dnia. Niemiecki oficer kontrwywiadu Hugo Bleicher od dłuższego czasu śledził działania siatki. Podczas tortur jeden z członków wyjawiał adres jej centrali na Montmartre. Czerniawski określał Bleichera jako otyłego fajtlapę. „Chodził jak słoń i miał opuchniętą czerwoną głowę”. Jednak Niemiec okazał się godnym przeciwnikiem.

„La Chatte” i Bleicher

Gdy Czerniawski oczekiwał na egzekucję, gestapo przewiozło Carre na przesłuchanie

do Hotel Edouard VII. Dano jej wybór: współpraca lub śmierć. On sam zastanawiał się później: „Jakże wspaniałe jest psychologiczne podejście Niemców do kobiet – spokój albo śmierć”.

„La Chatte” wybrała to pierwsze. Co więcej, wkrótce stała się kochanką Bleichera. „Nienawidziłam siebie za słabość” – pisała później. Przekazała Niemcowi nazwiska członków siatki. Wyłapano ponad 60 osób.

Czerniawski siedział bezczynnie w więzieniu już sześć tygodni, zastanawiając się, kiedy zostanie stracony, gdy nagle pojawiła się jego partnerka Renee Borni. Ją też aresztowano, ale przekazała swojemu partnerowi, że klawisze donieśli jej, iż Bleicher miał go głęboko podziwiać, a zatem może uda się ten fakt „wykorzystać”. „Błagała mnie, abym nie odbierał sobie życia” – pisał Czerniawski. „Gdyby nie ona, zrobiłbym to jeszcze tego samego dnia, bo bałem się bólu”.

Order Imperium

29 listopada Czerniawski wysłał zdumiewający list do swoich prześladowców. Adresował go wprost do dowódcy niemieckich

wojsk we Francji. Proponował szpiegowanie dla Niemiec przeciw Wielkiej Brytanii i twierdził, że uświadomił sobie, iż przyszłość Polski leży w samych Niemczech oraz „dobru, jakie narodowy socjalizm przyniesie Nowej Europie”.

Gdyby pozwolono mu przedostać się do Wielkiej Brytanii, mógłby zwerbować podobnie myślących proniemieckich Polaków i „stworzyć potężną Piątą Kolumnę”. Jednocześnie zbierałby informacje dla Niemiec o brytyjskiej produkcji samolotów i czołgów, ruchach oddziałów i porządku walk. „Jeśli będę pracował dla was, to z przyczyn ideologicznych. Nie będziecie zatem musieli myśleć o odwecie”.

Oferta szpiegowania dla Niemiec stanowiła oczywiście podstęp. „Bawiło mnie tak dobre odgrywanie roli naiwniaka”. Zdumiewające, ale Bleicher i jego przełożeni połknęli przynętę. „Brutusa” przewieziono go do mieszkania przy Rue Dufrenoy. Otrzymał cywilne ciuchy i 10 tysięcy franków. Kazano mu upozorować ucieczkę. Czerniawski szybko przedostał się na terytoria nieokupowane i skontaktował z polską służbą wywiadowczą. Przekonał ją, aby przemyciła go do Wielkiej Brytanii.

Domagał się broni

Gdy pojawił się tam w październiku 1942 r., Brytyjczycy nie bardzo wiedzieli, co z nim począć. Sam zrelacjonował im niezwykłą historię brawurowej ucieczki z niewoli przez Hiszpanię i Gibraltar. Sześć tygodni później wyznał jednak, że w istocie wcale nie uciekł, lecz pozwolono mu wyjechać, pod warunkiem szpiegowania na rzecz Niemiec. Zwerbowany przez nazistów podwójny agent proponował teraz swoje usługi jako agent potrójny. Chciał przekazywać Niemcom fałszywe informacje – mówił o „wielkiej grze”.

Z typowym dlań wysokim mniemaniem o sobie domagał się, by dano mu pistolet. Po co? By móc się zastrzelić w razie odmowy ze strony polskich i brytyjskich służb. „Jeśli popełnię błąd w tej wielkiej rozgrywce, informacja, że zginąłem w wy-

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

POGRZEBY CESARZA KAROLA V

Smierć cesarza Karola V Habsburga (1500-1558), najpotężniejszego człowieka swojej epoki, w którego imperium „słońce nigdy nie zachodziło”, nie mogła być tak banalna, jak śmierć zwykłych śmiertelników.

Ćwiczenie duchowe

W 1556 r. cesarz abdykował i usunął się do klasztoru w Yuste w Estremadurze, gdzie oddawał się praktykom religijnym i znajdował upodobanie w kolejnych inscenizacjach swego pogrzebu.

Jedną z nich opisywał ks. Wilhelm Huenermann, autor beletryzowanych biografii świętych katolickich: „Na głównym ołtarzu płonęły setki świec. Nieziemski blask oświecał »Glorię«, arcydzieło mistrza Tycjana. Ściany kościoła wytapetowane były na czarno. W prezbiterium stał katafalk, a przed nim na klęczniku klęczał człowiek. Organy grały słodką melodię, a chór chłopców śpiewał: »Dies irae, dies illa«. Prymas zawołał: »Karolu Habsburgu, cesarzu i panie świętego imperium rzymskiego, wkrótce Odwieczny Król powoła cię przed swój trybunał!«. Wtedy cesarz wstał, podszedł do ołtarza, oddał gromnicę arcybiskupowi powrócił na klęcznik”.

Choroby atakują!

Historycy twierdzą, że pod koniec życia cesarz cierpiał wielce z powodu podagry. Dodajmy - dziedziczny u Habsburgów prognatyzm żuchwy, skutkujący w chwilach wzruszeń problemami z mówieniem, przełykaniem, a nawet z oddychaniem i atakami malarii.

Cesarz opuścił ziemski padół 21 września 1558 roku w trakcie jednego ze swych ćwiczebnych pogrzebów. Przyczyną zgonu był jednoczesny atak wszystkich chorób. W chwili śmierci, polegując w trumnie, studiował „Wojnę peloponeską” Tukidydesa, a na piersi trzymał krucyfiks.

Ta ostatnia podróż

Karola pochowano pod ołtarzem kościoła klasztornego w Yuste. „Połowę ciała wewnątrz, drugą zaś na zewnątrz ołtarza, w taki sposób, żeby ksiądz odprawiający mszę stał na piersi i głowie zmarłego”. Dopiero 26 lat później szczątki przeniesiono do Królewskiego Panteonu w Eskorialu i złożono obok żony - Izabeli Portugalskiej.

Pogrzeb i upamiętnienie cesarza miały niezwykle uroczystą oprawę - odprawiono tysiące mszy, a znaczną część majątku przeznaczono na cele charytatywne i wykup jeńców. W panegirykach podkreślano niezwykle pobożność władcy, który - jak pisał ambasador wenecki Sebastiano Badoaro - „We wszystkie dni swojego życia słuchał jednej, a niekiedy dwóch mszy”.



Karol V: „Mówię po hiszpańsku do Boga, po włosku do koźbiet, po francusku do mężczyzn, a po niemiecku do konia”

W CZASIE WOJNY UAKTYWNIĄJĄ SIĘ AGENCI WSZYSTKICH STRON

Liczne szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego

Ciąg dalszy ze str. 9

padku lotniczym, ocali życie mojej rodziny i kolegów”.

Propozycję przekazano natomiast do ścisłej tajnej sekcji MI5, znanej jako B1A. Prowadził ją inny, także w dużej mierze niedoceniany później bohater wojenny, T. A. Robertson. Nazywano go „Tar”. Stworzył on system wprowadzania w błąd Niemców, polegający na działaniu wyrafinowanej siatki podwójnych agentów wykorzystywanych do dezinformowania wroga.

Nieufność Brytyjczyków

Czerniawskiego szczegółowo przesłuchiwał błyskotliwy młody prawnik MI5 Christopher Hamer. Doszedł on do wniosku, że chociaż ten „zachowywał się w sposób niezwykle dramatyczny i egoistyczny, co w części wynika zapewne z jego drobnej postury, jest świetnym i bardzo łatwym w prowadzeniu agentem, któremu można ufać”.

Jednak inni pracownicy MI5 nie podzielali jego opinii. John Marriott, główny asystent Robertsona, twierdził, że Niemcy tak naprawdę nic nie stracili, pozwalając Czerniawskiemu „ucieć”, bo przedtem zdążyli już wyczyścić całą jego siatkę.

W końcu zgodzono się dopisać Czerniawskiego do listy podwójnych agentów, ale uważnie obserwowano go pod kątem najmniejszych śladów ewentualnej zdrady. Jego telefon był na podsłuchu, listy - otwierano. MI5 nadal żywiło obawy, że gdyby uznał, że leży to w interesie Polski, Czerniawski mógłby znowu szybko zmienić strony i wymierzyć Brytyjczykom cios w plecy. Dlatego dano mu kryptonim „Brutus”.

„Herkulesowe zdolności”

Pracując pod ścisłym nadzorem i korzystając z radia kryształkowego, które przywiózł z Francji, Czerniawski nawiązał pierwszy kontakt z niemieckim wywiadem tuż przed Bożym Narodzeniem 1942 roku. Jako podwójny agent należał do wyjątków - przeszedł szkolenie oficera wywiadu, a ponadto był zawodowym wojskowym. Akta MI5 zawierają przechwycone niemieckie wiadomości zdekodowane w Bletchley Park. Sam



Operacja „Fortitude” służyła przekonaniu Niemców, że prawdziwy D-Day odbędzie się w regionie Pas-de-Calais

„Brutus” nie znał ich treści, ale wskazują one, jak bardzo ufali mu jego niemieccy opiekunowie.

Godzina chwały „Brutusa” wybiła w przededniu lądowania aliantów w Normandii. Jego zespół odegrał główną rolę w Operacji „Fortitude” - miała ona wprowadzić w błąd Niemców i przekonać Hitlera, że inwazja aliantów na Europę zacznie się w Calais i w Norwegii, a nie w Normandii. Czerniawski dostarczył Niemcom mnóstwo fałszywych informacji wskazujących, że wojska sojuszników zgromadzono w hrabstwie Kent i Szkocji, skąd miały przygotowywać się do ataku w Calais i Norwegii. Jednocześnie wiązał Niemcom ręce, żądając zrzutów na spadochronach pieniędzy i środków do komunikacji radiowej. W oczach swoich nazistowskich szefów Czerniawski był szpiegiem o „herkulesowych zdolnościach”.

Operacja wprowadzenia w błąd nazistów powiodła się na całej linii. Związano ich siły tam, gdzie wcale nie były potrzebne. Znaczną część zasług przypisano właśnie Brutusowi, który według słów jednego z dowódców wojskowych „uratował skórę” alianckim siłom inwazyjnym. „»Brutus« udowodnił, że jest jednym z najwybitniejszych podwójnych agentów” - notowali jego oficerowie prowadzący.

Zgotować Niemcom odpowiednie powitanie

Czerniawski do końca pracował bez wytchnienia. Opracował nawet fałszywy plan zwabienia niemieckiego oddziału zabójców do Kent, gdzie podczas spotkania alianckich dowódców w bazie wojskowej mieliby spróbować zabić generała Dwighta Eisenhowera i innych najważniejszych oficerów. „Brutus” zgłosił się na ochotnika, by sygnałem świetlnym wskazać dokładne miejsce lądowania i skierować przybyłych wprost tam, gdzie będzie odbywać się ranne spotkanie dowódców wojskowych. Wtedy ludzie MI5 zgotują Niemcom odpowiednie „powitanie”. Inwazję na Normandię zakończono jednak przed ewentualną realizacją tego planu.

W końcowej fazie wojny Czerniawski zgłosił się na ochotnika, by zrzuceno go na spadochronie za linie frontu, gdzie skontaktowałby się z ludźmi niemieckiego wywiadu. Chciał ich przekonać, że Brytyjczycy wysłali go, by zorganizować anty-niemiecki ruch oporu. Następnie przekazałby z powrotem wszelkie uzyskane od nazistów informacje. Kontynuując pracę dla MI5, chciał zostać agentem poczwórnym! Niestety, plan mający na celu stworzenie pierwszego „pięciorakiego” agenta w historii nie udało się.

Pod koniec 1944 roku „Brutus” nadał swój ostatni meldunek. Odbierający go niemiecki operator z rozzerwieniem podziękował mu za dotychczasową pracę.

Byli agent z armią kotów

Po wojnie Czerniawski pragnął dalej pracować dla MI6. Jednak w aktach znajdujemy notatkę mówiącą, że ma on nieco za bardzo „narwany” charakter jak na metody działania SIS (MI6) w czasach pokoju. „Osiągał wspaniałe wyniki w pracy... ale, wiercie mi, naprawdę był narwańcem” - pisał jeden z prowadzących go brytyjskich oficerów.

Do Wielkiej Brytanii w celach szpiegowskich wysłano również Mathilde Carre. Schwytała przez brytyjski wywiad tłumaczyła, że pracowała dla Niemców tylko po to, aby ich później zdradzić. Jednak w przeciwieństwie do Czerniawskiego jej tłumaczeniom nie dano wiary. Wkrótce zresztą ujawniono rolę, jaką odegrała w zdradzie dotyczącej siatki „Interallie”. Po wojnie francuski sąd skazał ją na śmierć. Wyrok zmieniono na dożywocie, ale na wolność wyszła już w 1954 roku.

Czerniawski odmówił powrotu do rządzonej przez komunistów Polski. Poślubił koleżankę agentkę z siatki „Interallie”. Małżonkowie rozwiedli się i pobrali ponownie. Później wzięli kolejny rozwód i... kolejny ślub.

Czerniawski spisał swoje wojenne przeżycia. Po cichu otrzymał tytuł Oficera Orderu Imperium Brytyjskiego, zaangażował się w politykę, choć tak naprawdę pozostał na poły nieznany. Anonimowy właściciel niewielkiej drukarni z armią kotów w mieszkaniu.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PODLASKI

Słynny salon kosmetyczny Luby Zylberminc w Białymstoku

W styczniu 2019 roku na stronie „Gazety Współczesnej” ukazał się tekst Włodzimierza Jarmolika „Białystok. W salonie kosmetycznym przy Sienkiewicza był dom publiczny”. Warto przypomnieć tę historię, której początek sięga zimy 1937 roku, a której finał nastąpił rok później.

Latem 1936 r. – pisał Jarmolik – przybyła do Białegostoku z Wilna via Suwałki niejaka Luba Zylberminc. Tak jak w poprzednich miejscach zamieszkania otworzyła niewielki salon kosmetyczny „Łucja” przy ul. Sienkiewicza 28. Ze względu na kursujące stale po Sienkiewicza damy lekkich obyczajów ulica ta znajdowała się stale pod czujną obserwacją agentów policyjnych.

Ślady wystawnej biesiady

Policję szczególnie zastanawiał fakt, dlaczego do salonu raczej damskiego wkraczają często wieczorową porą dobrze ubrani męzczyźni i przebywają tam dosyć długo.
„Po kilku miesiącach dyskretnego przyglądania się lokalowi – czytamy – stało się jasne, że Luba Zylberminc zajmuje się nie tylko pielęgnacją paznokci klientów, lecz prowadzi także dla wtajemniczonych dom schadzek. Pewnej sierpniowej nocy, mając w ręku niezbite dowody, policja wkroczyła do mieszkania pani Luby”. Na stole znalazła ślady wystawnej biesiady, zaś w łóżku rażno figlującą parkę. Sprawą zajął się prokurator. W śledztwie okazało się, że Luba Zylberminc już wcześniej, w Suwałkach i w Wilnie, pracowała nie tylko pilniczkiem i nożyczkami.

Ładne, czyste, wesołe

Okazało się, że klientami salonu „Łucja” byli solidni ojcowie rodzin i przykładni mężowie, którzy szukali bardziej kulturalnego i dyskretnego towarzystwa. O adresie tym szybko dowiadawali się bawiący w Białymstoku handlowcy i cudzoziemcy.
U pani Luby mieli to wszystko. Swoją personel Zylbermincowa rekrutowała zwłaszcza z fordanserek odwiedzających jej lokal. Były to

ładne, czyste dziewczyny przyzwyczajone do męskiego towarzystwa. Przy odpowiedniej zachęcie godziły się bez większych oporów na udział w wesołej zabawie. Kończyła się ona zazwyczaj w łóżku, udostępnianym przez gościnną panią domu.
Prócz tego, dla bardziej dostojnych obywateli miasta pani Luba wyszukiwała młode dziewczyny w kawiarniach i restauracjach, kuśsząc je towarzystwem miłych panów i kolacyjką z kawioorem.

Pikantne szczegóły i żadnych nazwisk

„21 grudnia 1937 r. na pierwszym piętrze Sądu Okręgowego panował tłok. Na wokandzie znalazła się nagłośniona już w miejscowych gazetach sprawa kuplerskiej działalności Luby Zylberminc”.
Wszyscy liczyli na pikantne szczegóły, przewodniczący trybunału, sędzia Kieszczynski, na prośbę obu stron, utajnił jednak rozprawę. Zylberminc bronił adwokat Bronisław Gruszkiewicz.
„Zgodnie z art. 208 Kodeksu karnego, za czerpanie korzyści z cudzego nierządu” Luba Zylberminc została skazana na rok więzienia z zaliczeniem aresztu. Sąd dopatrzył się więc okoliczności łagodzących. Może była to zasługa wpływowych klientów salonu »Łucja«. Do prasy nie przeciekły żadne nazwiska... opr. żar

REKLAMA	0011423925
AB.6740.1.13.2025	
OBWIESZCZENIE STAROSTY WIELICKIEGO	
o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.	
Na podstawie art. 11d ust. 5, ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tj. Dz. U. 2024 poz. 311) zawiadamia się, że na wniosek złożony w dniu 14.08.2025 r. przez Burmistrza Miasta i Gminy Niepołomice reprezentowanego przez pełnomocnika P. Jerzego Bajer zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji drogowej pod nazwą: „Rozbudowa drogi gminnej 560370K ul. Słonecznej zlokalizowanej na dz. nr 5360, 5361, 5362, 5363, 5364, 5365, 5366, 5367, 5368, 5369, 5370, 5371, 5372, 5373, 5374, 5375, 5376, 5377, 5378, 5379, 5380, 5381, 5382, 5383, 5384 na dł. około 1,93 km w Niepołomicach” Inwestycja projektowana jest na działkach położonych w obrębie 0001 Niepołomice jednostka ewidencyjna 121904 4 Niepołomice - M powiat wielicki, województwo małopolskie	
1. Nieruchomości objęte liniami rozgraniczającymi teren inwestycji: (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia podziału i jest przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano numer działki przed podziałem): - drogi gminnej nr 560370K (ul. Słoneczna): 5384, 5383, 5382, 490/8, 5381, 490/9, 5380, 5379, 5377, 5378, 5376, 5375, 5374, 5373, 5372, 5371, 5370, 5369, 5367, 5366, 5368, 5365, 5364, 5361, 5363, 5362, 5360, 408/20 (408/10), 408/18 (408/9), 408/16 (408/8), 408/14 (408/7), 408/12 (408/6), 409/17 (409/6), 409/19 (409/7), 410/18 (410/9), 410/14 (410/4), 410/16 (410/5), 411/16 (411/11), 412/18 (412/8), 412/20 (412/9), 412/22 (412/10), 412/16 (412/3), 412/24 (412/11), 426/15 (426/7), 426/17 (426/8), 426/9 (426/3), 426/13 (426/6), 426/11 (426/5), 425/48 (425/19), 425/46 (425/17), 425/40 (425/8), 425/42 (425/9), 425/44 (425/10), 425/50 (425/33), 424/20 (424/9), 424/22 (424/13), 448/2 (448/1), 146/10 (146/5), 146/6 (146/3), 146/8 (146/4), 148/15 (148/3), 453/2 (453/1), 454/2 (454/1), 454/3 (454/1), 455/2 (455/1), 459/39 (459/14), 459/37 (459/9), 460/1 (460), 482/11 (482/8), 482/9 (482/5), 486/18 (486/6), 486/26 (486/17), 486/24 (486/14), 486/22 (486/13), 489/22 (489/2), 491/15 (491/10), 493/130 (493/69), 493/132 (493/107), 494/15 (494/12), 494/13 (494/7), 478/6 (478/2), 478/7 (478/2), 149/5 (149/2), 142/3 (142/1), 144/2 (144/1), 423/2 (423/1), 421/2 (421/1), 420/13 (420/6), 420/11 (420/5), 420/9 (420/4), 419/5 (419/3), 5354/1 (5354), 5353/1 (5353), 404/24 (404/19), 404/22 (404/13), 405/5 (405/3), 405/7 (405/4), 407/18 (407/8), 407/15 (407/6), 407/16 (407/6), 389/57 (389/48), 389/53 (389/38), 389/55 (389/41), 490/6, 425/5, 407/5, 410/12 (410/2), 411/13 (411/2), 486/20 (486/7), 493/134 (493/127), 143/2 (143/1), 142/5 (142/2), 420/7 (420/3), 422/20 (422/17), 407/12 (407/4), 389/51 (389/7), 389/49 (389/6), 387/13 (387/12) - drogi wojewódzkiej nr 964 (ul. Zabierzowska): 491/12 (491/6), 491/14 (491/10) - drogi gminnej nr 560376K (ul. Zacisze): 480/2 (480/1) - drogi gminnej nr 560372K (ul. Boczna): 149/6 (149/2) - drogi gminnej nr 560379K (ul. Powiśle): 143/3 (143/1)	
2. Nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi teren inwestycji, w terenie niezbędnym do realizacji inwestycji, w terenie objętym obowiązkiem rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. c ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia podziału i posiada dotychczasowe przeznaczenie, a jej część zostaje objęta ww. obowiązkiem, w nawiasie podano numer działki przed podziałem): - drogi gminnej nr 560380K (ul. Prosta): 407/14 (407/6), 407/11 (407/4) - drogi gminnej nr 560385K (ul. Na Tamie): 792/15 (792/2), 792/25 (792/12), 792/23 (792/11), 792/21 (792/10), 792/19 (792/8), 792/17 (792/5)	
3. Nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi teren inwestycji, niezbędne do realizacji inwestycji objęte obowiązkiem budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. e ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych. (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia podziału i posiada dotychczasowe przeznaczenie, a jej część zostaje objęta ww. obowiązkiem, w nawiasie podano numer działki przed podziałem): 606/2, 606/10, 512/3, 455/3 (455/1), 148/16 (148/3), 448/3 (448/1), 424/23 (424/13), 411/15 (411/2), 411/14 (411/2), 5355, 5354/2 (5354), 423/3 (423/1)	
4. Nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi teren inwestycji, niezbędne do realizacji inwestycji objęte obowiązkiem przebudowy innych dróg publicznych, na częściach działek, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt. 8 lit. g ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji	
w zakresie dróg publicznych w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia podziału i posiada dotychczasowe przeznaczenie, a jej część zostaje objęta ww. obowiązkiem, w nawiasie podano numer działki przed podziałem): 512/3, 493/135 (493/127), 481/1, 56/6, 5333, 5334, 109, 424/2, 5150, 5149, 5151, 225, 780/3, 4994/5	
5. Nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi teren inwestycji, w terenie niezbędnym do realizacji inwestycji, w terenie objętym obowiązkiem budowy lub przebudowy urządzeń wodnych zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. f ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia podziału i posiada dotychczasowe przeznaczenie, a jej część zostaje objęta ww. obowiązkiem, w nawiasie podano numer działki przed podziałem): 448/3 (448/1), 424/23 (424/13), 480/3 (480/1), 479/14, 493/135 (493/127)	
6. Nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi teren inwestycji, niezbędne do realizacji inwestycji objęte obowiązkiem budowy lub przebudowy zjazdów, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. h ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia podziału i posiada dotychczasowe przeznaczenie, a jej część zostaje objęta ww. obowiązkiem, w nawiasie podano numer działki przed podziałem): 606/10, 489/9, 489/4, 489/23 (489/2), 486/21 (486/7), 485/5, 485/2, 482/10 (482/5), 482/7, 461/7, 461/5, 459/11, 459/6, 459/3, 459/2, 5155, 455/3 (455/1), 454/4 (454/1), 148/16 (148/3), 424/10, 425/45 (425/10), 425/41 (425/8), 425/49 (425/19), 426/18 (426/8), 426/16 (426/7), 412/17 (412/3), 412/21 (412/9), 410/13 (410/2), 408/15 (408/7), 389/54 (389/38), 407/17 (407/6), 405/8 (405/4), 404/15, 404/23 (404/13), 404/7, 5353/2 (5353), 422/21 (422/17), 420/12 (420/5), 421/3 (421/1), 107/2, 149/7 (149/2), 149/3, 149/4, 478/3, 478/8 (478/2), 496/5, 494/14 (494/7), 494/10, 490/10, 491/16 (491/10)	
Jednocześnie zostało wydane postanowienie o nałożeniu na wnioskodawcę obowiązku usunięcia nieprawidłowości występujących w przedłożonym do zatwierdzenia projekcie budowlanym w terminie do 28.11.2025 r.	
Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 k.p.a., mogą zapoznać się z dokumentacją przedłożoną przez wnioskodawcę oraz składać ewentualne uwagi i zastrzeżenia w terminie 7 dni od dnia doręczenia obwieszczenia, w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Wieliczce, ul. Słowackiego 29 w godzinach pracy urzędu tj. pon. 7.30-17.00, wt.- pt. 7.30-15.30.	
Doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. ukazania się obwieszczenia na tablicach ogłoszeń oraz w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy Niepołomice i Starostwa Powiatowego w Wieliczce oraz publikacji w prasie lokalnej.	

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „DZIENNIK POLSKI” PRZYPOMINAJĄ

Wyszlifować ubeka

Po sfałszowanych wyborach ze stycznia 1947 r. minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz mówił: „Na dotychczasowym etapie myśmy stawiali na ilościowe rozbudowanie aparatu bezpieczeństwa i rozbudowaliśmy go ogromnie do rozmiarów aparatu policyjnego. [...] Nastawialiśmy się, by aparatem naszym, a ściślej mówiąc przy pomocy oficjalnych naszych pracowników, kontrolować całość życia w kraju, ingerować we wszystkie dziedziny pracy komórek organizacyjnych w kraju”

Filip Musiał

Resort pólanalfabetów

Werbunek odbywał się wśród osób „klasowo bliskich”, a więc spośród dotychczasowych nizin społecznych. Masowo pozyskiwano słabo wykształconych ludzi o pochodzeniu robotniczym lub chłopskim. Siłą rzeczy nie byli oni przygotowani do pracy - nie mieli pojęcia o działaniach operacyjnych czy o prowadzeniu śledztw. Nie było to jedynym problemem. Kłopot polegał na tym, że większość funkcjonariuszy nie była specjalnie inteligentna, a jednocześnie była bardzo słabo wykształcona.

W 1945 r. większość funkcjonariuszy deklarowała wykształcenie powszechne lub niepełne powszechne. Mówiąc współczesnym językiem, chodzili tylko do podstawówki, a nie wszyscy ją skończyli. W skali całego resortu było to nieco ponad 78% kadry. Były to osoby, które miały problemy z poprawnym posługiwaniem się polszczyzną, i to nie tylko w piśmie, ale także w mowie... Szef pionu kadrowego Mikołaj Orechwa stwierdzał wiosną 1946 r., że w zakresie wykształcenia w resorcie „był stan zastraszający”. Wyjątkiem byli funkcjonariusze pełniący kluczowe stanowiska kierownicze - i to przede wszystkim w centrali.

Kadry należało więc szkolić - po to powołano szkołę oficerską, która miała kształcić w zakresie operacyjnym (zawodowym), ale także podnosić poziom wykształcenia ogólnego, ideologicznego i wojskowego. Kierownik Resortu Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Radkiewicz (od stycznia 1945 r. minister bezpieczeństwa publicznego) z końcem 1944 r. utworzył Szkołę Oficerów Bezpieczeństwa w Lublinie. Na-

stępnie została ona przeniesiona do Łodzi i od marca 1945 r. funkcjonowała jako Centralna Szkoła MBP. W drugiej połowie 1947 r. została ponownie przeniesiona, tym razem do Legionowa, zmieniono jej też nazwę na Centrum Wyszkolania MBP. Był to najważniejszy ośrodek szkoleniowy ministerstwa, od jesieni 1951 r. mający za patrona Feliksa Dzierżyńskiego. W jego ramach prowadzono dwie szkoły oficerskie. Roczna (tzw. Szkoła „O”) przeznaczona była dla funkcjonariuszy UB, którzy dysponowali już jakimś stażem i doświadczeniem. Jej absolwenci mieli obejmować „stanowiska średnio-kierownicze w aparacie wojewódzkim oraz kierownicze w aparacie powiatowym (kier[ownicy] Sekcji oraz Szefowie PUBP [Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego - przyp. F.M.] i ich zastępcy)”. Dwuletnia szkoła oficerska (tzw. Szkoła „A”) przeznaczona była dla osób nowo zatrudnionych w resorcie. Oprócz nich Centrum oferowało szeroką paletę szkoleń specjalistycznych trwających od kilku tygodni do kilku miesięcy.

Rekrutacja

Bronisław Moczowski, który do Legionowa trafił z początku 1948 r. z urzędu bezpieczeństwa w Łodzi, wspominał: „miała to być szkoła oficerska, przygotowująca kadry na odpowiedzialne stanowiska kierownicze, rozmowy z niektórymi kandydatami do niej były przeprowadzane w Departamencie Kadry Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego [...] Rozmówców interesowała przede wszystkim przeszłość moja i najbliższej rodziny, pochodzenie, aktualne zajęcia



Budynki szkolne Centrum Wyszkolania MBP w Legionowie

i świadomość polityczna członków mojej rodziny”.

Kazimierz Janoska, wysłany do szkoły oficerskiej z Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach, dodawał: „Przyjęcie do szkoły pomimo posiadania oficjalnego skierowania poprzedzone zostało egzaminem pisemnym. Na podstawie oceny z egzaminu i posiadanego wykształcenia podzielono nas na grupy, z których utworzono plutony, a później kompanie na wzór wojskowy”. Ta metoda miała ułatwić szkolenie poprzez połączenie funkcjonariuszy w grupy mniej więcej wyrównane poziomem wykształcenia.

Tadeusz Kosowski skierowany do Legionowa z PUBP w Brzesku precyzował, że egzaminy trwały dwa dni. Obejmowały: dyktando z języka polskiego oraz egzaminy z geografii politycznej, przed-

miotów ogólnopolitycznych („wiadomości o Polsce i świecie współczesnym”), które wieńczyła rozmowa przed komisją podejmującą ostateczną decyzję o przyjęciu kandydatów do szkoły oficerskiej lub odesłaniu do macierzystych jednostek.

Szkolenie operacyjne

Janoska wspominał, że program szkolenia „obejmował tematykę specjalistyczno-zawodową i ogólną” i dodawał: „Przedmioty zawodowe prowadziły specjaliści i praktycy w oparciu o zdobyte doświadczenie naszego aparatu”. Na konieczność silnego powiązania szkolenia z praktyką operacyjną zwracał uwagę minister Radkiewicz. By wymusić pożądany efekt z początkiem 1948 r. mianował dyrektorów departamentów operacyjnych MBP kierownikami katedr w Centrum

Wyszkolania w Legionowie. W ten sposób stali się oni odpowiedzialni za poziom nauczania w sferze zagadnień, które leżały w kompetencjach ich pionów w centrali.

W szkole oficerskiej mającej przygotowywać do kierowania pracą operacyjną realizowano zajęcia w czterech blokach, nazywanych dyscyplinami. Dyscyplina „A” w dokumentach opisana była jako wywiad i kontrwywiad, w istocie chodziło głównie o teorię pracy operacyjnej. Dyscyplina „B” obejmowała zagadnienia z zakresu kryminalistyki, dyscyplina „C” obejmowała teorię pracy śledczej, zaś dyscyplina „D” - elementy prawa karnego.

Kosowski podkreślał jednak: „Mimo starań, nie nauczono nas prowadzenia spraw operacyjnych, stosowania kombinacji operacyjnych, sposobów pozyskiwania osobowych źródeł informacji, gdyż wszystkie te wiadomości zdobywa się dopiero w czasie konkretnych zadań operacyjnych. Praktyka bardzo często odbiega od teorii, zwłaszcza w pracy operacyjnej [...] Nie nauczono nas również możliwości korzystania i zdobywania informacji operacyjnych z innych pozaosobowych źródeł, choć stanowią one ważny oręż w pracy operacyjnej i często zdarza się, że techniczne środki są jedynymi, które nie pozwalają na dezinformację”. Przywołane środki techniczne to podsłuchy, podglądy, perlustracja korespondencji czy tajne przeszukania.

Wykształcenie ogólne i inne zajęcia

Tadeusz Ochnik, który w Legionowie rozpoczął szkołę oficerską w lutym 1948 r., został do niej skierowany z PUBP

w Łukowie. Uważał się za dość wykształconego - „ukończyłem szkołę powszechną, a to już było coś, czego nie miał np. zastępca szefa i ogromna wielkość funkcjonariuszy”. Wspominał, że w Legionowie funkcjonariusze UB uzupełniali wykształcenie ogólne: „w tym celu przyjeżdżali z Warszawy wykładowcy przedmiotów obowiązkowych z zakresu szkoły średniej”.

Kierownictwo resortu starało się wychować prymitywne kadry także innymi metodami. Ochnik zapamiętał, że: „W każdym tygodniu były wyświetlane filmy w kinie na terenie Centrum. Bywali u nas z odczytami lub wykładami znani działacze i naukowcy. Pamiętam, że pewnego razu odwiedził nas grecki działacz komunistyczny. Jeździliśmy też często do Warszawy (ale nie na własną rękę) do teatru, operetki i opery. Dla wielu z nas był to pierwszy kontakt z prawdziwą sztuką”.

Antoni Rupniewski, absolwent pierwszej Rocznej Szkoły Oficerskiej, do której został skierowany z PUBP w Końskich, deklarował sztamowo: „Szkoła odegrała istotną rolę w rozszerzaniu i wzbogacaniu wiedzy marksistowsko-leninowskiej słuchaczy, która stanowiła mocną podstawę dla prawidłowej orientacji politycznej oraz ułatwiła właściwe rozumienie polityki partii”. Teorii wzmacniano praktyką poprzez aktywne angażowanie kursantów w prace w grupach partyjnych - oczywiście mowa o Polskiej Partii Robotniczej, od grudnia 1948 r. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Naukę uzupełniało przeszkolenie wojskowe, które - jak wspominał Kosowski - obejmowało: „musztrę, naukę o broni (od pistoletu do karabinu maszynowego), zajęcia strzeleckie oraz zasady współdziałania aparatu BP [Bezpieczeństwa Publicznego] z oddziałami KBW [Korpusu Bezpieczeństwa Publicznego] w walce z bandami”. Bandami komuniści nazywali oddziały podziemia niepodległościowego.

Legionowo miało być kuźnią bezpieczeństwa kadry, przygotowywać fachowo i ideologicznie do pracy w aparacie represji. Jesienią 1953 r. Radkiewicz mówił: „Szkoła jest niewątpliwie szlifiernią, która winna dać zahartowanego, skrzystalizowanego członka Partii, świadomego swej roli i zadań, godnego pracownika aparatu bezpieczeństwa. Szkolenie musi być nasycone elementami wychowawczymi - poprzez postawienie na wysokim poziomie pracy partyjnej, politycznej i kulturalnej. Szkoła winna być kuźnią charakterów, ośrodkiem, z którego promieniują żywe idee”.

REKLAMA

0011405087

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

również w
Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul. Reduta 3B 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83
Cm. Grębałów 12 645 14 35
ul. Wrocławska 8 12 631 77 95
Krakowskie Krematorium ul. Wielogórska 20 12 413 33 33
ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11
ul. Ćwiklińskiej 10 606 793 279
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45
cała doba

0011404414

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

Pani
Elżbiecie Wołkowicz-Salamońskiej

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrekcja i Pracownicy
NZOZ Kraków-Południe Sp. z o.o.

0011404800

EPITAFIUM

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

Pani
Joannie Wojtczak
Kierownicze Sekretariatu
Małopolskiej Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości
w Krakowie

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca
Andrzeja Gałasia

składają

Janusz Kowalski Prezes, Zarząd i Pracownicy
Małopolskiej Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości
w Krakowie

0011423346

Pani
mgr **Marii Garczyńskiej**
Zastępcy Dyrektora Biblioteki Głównej AGH

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrekcja i Pracownicy Biblioteki Głównej AGH

0011424545

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp
Jerzego Tomasika

długoletniego rzemieślnika,
aktywnego działacza samorządu gospodarczego rzemiosła,
b. Sekretarza Rady Izby Rzemieślniczej,
b. członka Zarządu Izby Rzemieślniczej w Krakowie,
b. przewodniczącego Komisji Samorządowo-Organizacyjnej
Izby, b. członka Powiatowej Rady Rynku Pracy w Krakowie,
Człowieka niezwyklej rzetelności,
prawości i życzliwości, wspaniałego Kolegę.
Za swoją działalność społeczną
odznaczony Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski, Szablą Kilińskiego,
Odznaką Honoris Gratia
i innymi odznaczeniami rzemieślniczymi.

Rodzinie i Bliskim
składamy wyrazy szczerego współczucia.

Janusz Kowalski Prezes, Zarząd i Pracownicy
Małopolskiej Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości
w Krakowie

0011423607

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 508 26 26 84, 797 607 880
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: ogloszeniadrobne.dziennikpolski@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia pokój z aneksem
kuchennym. 12/653-02-32.

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA skupujemy 888-025-123

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

BUDOWLANO-REMONTOWE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!575068366 HYDRAULIK AWARIE

ŁAZIENKI kompleksowo 692-932-258.

MALOWANIE GŁADŹ FLIZY 514875198

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

Praca

ZATRUDNIĘ

PRZYCHODNIA LEKARSKA
W KRAKOWIE ZATRUDNI LEKARZA
MEDYCYNY PRACY. KONTAKT
e-mail: KSIEGOWOSC@ERGOMED.PL
lub tel. 500 156 021.

PRZYCHODNIA LEKARSKA
W KRAKOWIE ZATRUDNI LEKARZA
POZ MAIL: KSIEGOWOSC@ERGOMED.PL
LUB TEL. 500 156 021.

WSPÓLNOTA Mieszkaniowa
Kraków, ul. Zachodnia, zatrudni
gospodarza budynku. Tel.
502 113 656

AUTOPROMOCJA

DZIENNIK POLSKI

Nie przegap
piątku

dziennikpolski24.pl

REKLAMA

0011424034

Burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka
zawiadamia, że:

na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Wieliczce przy
ul. Powstania Warszawskiego 1 oraz Zarządu Budynków
Komunalnych w Wieliczce ul. Słowackiego 51 wywieszono
wykazy nieruchomości stanowiących własność Gminy Wieliczka,
przeznaczonych do użyczenia: boisko sportowe w Pawlikowicach,
część budynku Śledziejowice 623 oraz przeznaczonych do najmu
ul. Daniłowicza 33.

REKLAMA

STAROSTA KRAKOWSKI

30-037 Kraków, al. Słowackiego 20 tel. (12) 633 49 06, fax (12) 633 52 94

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Krakowie, al. Słowackiego 20,
Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, ul. Przy Moście 1 oraz na stronach BIP Powiatu Krakowskiego
i Wojewody Małopolskiego w okresie **od dnia 30 października 2025 r. do dnia 20 listopada 2025 r.** zostanie
zamieszczony wykaz nieruchomości Skarbu Państwa położonej w jedn. ewid. Krzeszowice, obr. Siedlec,
ozn. jako działka nr 345/2 o pow. 1,13 ha, obj. księgą wieczystą nr KR2K/00048478/6, przeznaczonej do
sprzedaży w trybie przetargu pisemnego nieograniczonego.

Nigdy nie walczyłem o żadne role. Być może niesłusznie

Artur Barciś w „Wysokich Obcasach” Fot. Szymon Starnawski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Aleksandra Żebrowska zagrożona Melissą

Michał i Aleksandra Żebrowscy wybrali się na Jamajkę. Niestety, ich plany rajskiego wypoczynku może pokrzyżować huragan Melissa. Aleksandra poinformowała, że obsługa hotelu, w którym wypoczywają Żebrowscy, zaopatrzyła gości w zgrzewkę wody, suchy prowiant oraz latarki. „Trzymajcie za nas kciuki” – napisała.



Dream Scenario

Ale Kino+ HD, 20:10

Zdobywca Oscara Nicolas Cage wciela się w rolę niedocenianego i niemal niezauważalnego profesora, którego los zmienia się diametralnie, odkąd zaczyna co noc śnić się obcym ludziom na całym świecie. Jednak szybko jego życie z ucieleśnienia marzeń staje się koszmarem...

Wszystko za życie

TVP Kultura, 21:00

22-letni Christopher (Emile Hirsch) właśnie skończył studia, ale zamiast kariery i wygodnego życia wybiera samotną wyprawę na Alaskę. Marzy o poznaniu ludzi, którzy są szczęśliwi z dala od cywilizacji. Pozostając pod ich wpływem, zmienia swoje plany na życie...

Panna Austen

Epic Drama, 21:00

Nowe spojrzenie na tajemnicę Cassandry Austen, która spaliła listy swojej siostry Jane. Akcja serialu rozgrywa się w roku 1830 i przedstawia życie siostr Austen – ich radości, cierpienia i pasję, które wpłynęły na twórczość słynnej pisarki.

Uzbrojony tylko w kamerę:

Życie i śmierć Brenta**Renauda****HBO, 21:35**

Poruszający hołd dla dziennikarzy, którzy z kamerą w ręku walczą o prawdę. Historia amerykańskiego reżysera Brenta Renauda, który 13 marca 2022 r. zginął z rąk rosyjskich żołnierzy, relacjonując wojnę w Ukrainie.



KRZYŻÓWKA NR 168

Poziomo:

- 1) kanał telewizyjny lub radiowy,
- 6) ważny węzeł kolejowy w województwie łódzkim,
- 10) Jorge, autor powieści „Kakao”,
- 11) gatunek małego ptaka z rodziny trznadli,
- 12) Księżyc dla naszej planety,
- 13) gigant z wyspy Rodos,
- 16) „senior” w przedszkolu,
- 19) wyparty przez faks,
- 24) zielona poza miastem,
- 25) mały chłopiec, szkrab,
- 27) przemądrzała osoba,
- 28) oddział wewnętrzny w szpitalu,
- 29) walc lub rumba,
- 31) rozbijany na biwaku,
- 33) step na Nizinie Węgierskiej,
- 34) opera Richarda Straussa,
- 36) wałkowane na stolnicy,
- 37) serial komediowy z podwójną rolą Cezarego Żaka,
- 38) strome wybrzeże morskie,
- 39) imię Karpowa, szachowego arcymistrza,
- 40) jadalny skorupiak morski.

Pionowo:

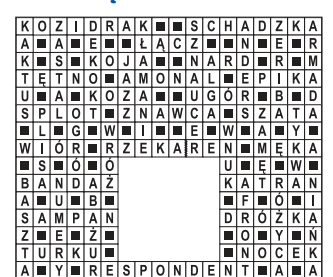
- 1) publiczny występ artysty,
- 2) pszenica o kłującym kłosie,
- 3) nieduża małpa wąskonosą,
- 4) stolica i największe miasto Omanu,
- 5) karany żółtą kartką w piłce nożnej,
- 6) Wojciech, twórca obrazu „Olszynka Grochowska”,
- 7) ... macchiato, popularny napój,
- 8) przychód minus rozchód,



- 9) na wierzbie nie mruczą,
- 14) podwodny lub flagowy,
- 15) leczniczy wyciąg z ziół,
- 17) dawny areszt, więzienie,
- 18) decydują o sprawach dotyczących miasta,
- 20) duchowny buddyjski jak ssak,
- 21) narodowa reprezentacja w siatkówce,
- 22) egipskie nieszczęścia,

- 23) największe miasto w stanie Waszyngton,
- 26) brzegi rwie w piosence Zbigniewa Kurtycza,
- 29) naprawia kanapy i sofę,
- 30) górna część ołtarza,
- 31) atmosfera panująca w rodzinie,
- 32) kapelusz o twardym, półkolistym denku,
- 35) japoński konkurent Toyoty.

ROZWIĄZANIE NR 167



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Sporo czasu poświęcisz na zaspokajanie potrzeb i oczekiwań innych osób. Horoskop dzienny wróży, że ludzie będą Ci za to wdzięczni.

Ryby (19.02 - 20.03)

Dzień sprzyja cierpliwości. Nie spiesz się z decyzjami – Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i rozsądek przyniosą korzyści. **Baran (21.03 - 19.04)** Komunikacja to twój atut. Zaskocz innych błyskotliwością, ale horoskop dzienny na czwartek radzi również słuchać ich uważnie.

Byk (20.04 - 20.05)

Twoje emocje zostaną wystawione na próbę. Horoskop dzienny radzi szukać równowagi w bliskich relacjach, a wieczorem odpocząć. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma zabłyśnie. Wykorzystaj to w pracy lub miłości. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że los sprzyja odważnym ruchom. **Rak (22.06 - 22.07)** Czas na porządki w myślach i planach. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że kłótnia przyniesie ulgę i pomoże ruszyć do przodu.

Lew (23.07 - 22.08)

Dziś znajdziesz harmonię, której ci brakowało. Horoskop dzienny zapowiada, że spotkanie z kimś wyjątkowym poprawi ci humor... **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać przeczuć, szczególnie w sprawach serca i finansów. **Waga (23.09 - 22.10)** Los przynosi niespodzianki. Zachowaj optymizm. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że twoja wiara w sukces będzie przyciągać okazje.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skup się na konkretach. Zbyt wiele obowiązków naraz może cię zmęczyć. Horoskop dzienny podpowiada, by precyzyjnie ustalić priorytety. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Wykażesz się dużą kreatywnością. Wykorzystaj ją w pracy lub pasji. Horoskop na dziś wróży, że możesz stworzyć coś wyjątkowego. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Dzień pełen emocji. Nie uciekaj w marzenia. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać konkretnie. Zobaczysz dzięki temu efekty.

Wymagająca grupa... Sereny dla Igi Świątek w WTA Finals

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek poznała rywalki, z którymi zmierzy się w fazie grupowej w WTA Finals w Rijadzie. Losowanie specjalnie dla nas skomentował Wojciech Fibak.

- Wierzę, że przebiję się co najmniej do półfinału, ale znając naszą reprezentantkę, ona mierzy wysoko i jej standardem będzie co najmniej awans do finału - mówi nam były znakomity tenisista, zwycięzca 15 turniejów w grze pojedynczej.

W grupie Anisimowa, Rybakina, Keys

Polka zagra w stolicy Arabii Saudyjskiej w grupie Sereny Williams (grupy noszą nazwę byłych liderów światowego rankingu). Rywalkami polskiego numeru 2. w światowym zestawieniu będą: Amanda Anisimowa (4. WTA), Jelena Rybakina (6. WTA) oraz Medison Keys (7. WTA).

Aktualnie prowadząca w rankingu Aryna Sabalenka zmierzy się w grupie Steffi Graf z Coco Gauff, Jessica Pegula i Jasmine Paolini.

Po wtorkowym losowaniu optymistą jest Wojciech Fibak. Mimo trudnej grupy raszynianki wierzy w jej awans co najmniej do półfinału.

- Iga zawsze mierzy wysoko. Znając naszą tenisistkę, wiem, że jej celem będzie występ w spotkaniu finałowym i tego Idzie życzę. Zawsze podziwiam Igę, zachwycam się jej tenisem, walecznością oraz podejściem do każdego spotkania czy turnieju, a teraz, gdy chodzi o WTA Finals, jestem... spokojny. Żadna tenisistka nie kryje kortu tak świetnie jak Iga właśnie, z taką



FOT. SYLVIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Wojciech Fibak: - Żadna tenisistka nie kryje kortu tak świetnie jak Iga, z taką szybkością i zwrotnością

szybkością i zwrotnością - mówi nam triumfator 52 turniejów w grze podwójnej.

- To, że w końcówce sezonu przytrafiło się Idze kilka porażek, niczego nie zmienia, to element gry, przegrane zdarzały się wszystkim, nawet najlepszym w historii. Taka jest też charakterystyka tenisa, nikt nie jest w stanie wygrywać cały czas. Za nami wyjątkowy sezon dla Igi i całego polskiego tenisa w jego długiej, ponadstuletniej historii. Reprezentant Polski - bez podziału na płeć - po raz pierwszy wygrał Wimbledon i uważam to za największy sukces w historii polskiego tenisa. To osiągnięcie porównałbym

do trzech wygranych Igi we French Open - dodaje były znakomity tenisista.

Amanda znalazła klucz?

Wśród grupowych rywelek Świątek Fibak zwraca uwagę przede wszystkim na Anisimową, z którą w lipcu nasza reprezentantka gładko wygrała w finale Wimbledonu 6:0, 6:0. Czwarta w rankingu WTA reprezentantka Stanów Zjednoczonych szybko zrewanżowała się jednak Polce. We wrześniu w ćwierćfinale US Open pokonała Igę 6:4, 6:3.

- Amanda znalazła jakiś klucz do tego, aby atakować serwisy Igi, łamać rytm naszej

tenisistki. Wolałbym, żeby trafiła do grupy Aryny Sabalenki - uważa zwycięzca Australian Open w grze podwójnej z 1978 roku.

Fibak przestrzega też przed Jeleną Rybakiną. Świątek z reprezentantką Kazachstanu zmierzyły się dotychczas 10 razy, z czego Polka wygrała 6 pojedynków, a Rybakina 4.

- To jest bardzo trudna i wymagająca tenisistka. Jest niebezpieczna, potrafiła już kilka razy wygrać z Igą. Ma atuty w postaci mocnych serwisów, ale jest trochę nierówna. Z drugiej strony może to dobrze, że Świątek zagra z nią zamiast z Pegulą. Mentalnie nie jest aż tak silna jak Amerykanka, choć ta z kolei nie ma aż tak ewidentnych atutów technicznych.

- Medison Keys? Ostatnio nie jest w wybitnej formie, pokonała ją niedawno Paolini. Iga powinna z nią sobie poradzić - podsumował w rozmowie z nami były dziesiąty tenisista światowego rankingu.

Bilans meczów Świątek - Keys jest korzystny dla urodzonej w Warszawie tenisistki 5:2.

Polka zna już smak zwycięstwa

Prestżowy turniej WTA Finals, z udziałem ośmiu najlepszych tenisistek sezonu, po raz drugi z rzędu odbędzie się w Rijadzie. Zmagania rozpoczną się w sobotę, 1 listopada i potrwają do 8 listopada.

W ubiegłym roku WTA Finals wygrała Coco Gauff. Iga Świątek zwyciężyła w 2023 roku, w 2015 triumfowała Agnieszka Radwańska. Pula nagród w Rijadzie wyniesie 15,5 mln dolarów.

©P

Bałagan na całego. Polka z najlepszym czasem czy rekordem świata?

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Sporo kontrowersji wzbudził nowy pomysł World Athletics, który wprowadził w chodzie sportowym nowy dystans - dystans maratonu. O co chodzi z tymi innowacjami?

Otóż pod koniec 2024 roku, działacze World Athletics, podjęli decyzję, że od przyszłego sezonu, wprowadzone zostaną zupełnie nowe dystanse, w miejsce istniejących.

I tak zamiast rywalizacji na 20 km rozgrywany będzie dystans półmaratonu (21,0975 km), a walkę na 35 km zastąpi marsz na dystansie maratońskim, czyli 42 km i 195 metrów.

Co ciekawe, półmaraton będzie od 2028 roku (Los Angeles) jedyną konkurencją olimpijską w chodzie sportowym (zamiast 20 km)...

A na Igrzyskach XXXIV Olimpiady 50 km zostanie zastąpione... sztafetą mieszaną 4x100 metrów.

Na pozostałych imprezach rangi mistrzowskiej chodźarze będą się ścigali zarówno w półmaratonie, jak w maratonie.

Po raz pierwszy, obie konkurencje zadebiutowały kilka dni temu, podczas zawodów „Lusatian Race Walking” zaliczanych do cyklu „World Athletics Race Walking Tour - Silver”.

Na „Weinaparkstadion” w saksońskim Zittau, najszybszą w maratonie okazała się nasza Katarzyna Zdziebło, której na mecie zmierzono czas 3:24:19 - to najlepszy czas w krótkiej historii tego dystansu na świecie...

W zmaganiach panów, czwarty na mecie zameldował się Maher Ben Hlima z czasem 3:07:51 i to jest nieoficjalny rekord Polski (liderem tabel światowych jest Japończyk Hayato Katsuki - 2:55:28).

Dla porównania, najszybszymi biegaczami w historii maratonu są rzecz jasna Kenijczycy - Ruth Chepngetich (2:09:56 - 2024) i Kelvin Kiptum (2:00:35 - 2023), którzy uzyskali wyniki używając w Chicago. ©P



FOT. BEN STANSALL/AFP/EA NEWS

Nasza wicemistrzyni świata i Europy Katarzyna Zdziebło jest dzisiaj najszybszą maratonką w chodzie sportowym

Wieczysta ostatnio zawodzi. Paweł Łysiak: Trzeba wziąć się w garść

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

ROZMOWA. Paweł Łysiak w lidze strzelił wcześniej 4 bramki dla Wieczystej po wejściu z ławki, a piątą dołożył w meczu z Pogonią Grodzisk Mazowiecki (2:3).

Po raz pierwszy w tym sezonie w meczu ligowym znalazł się pan w wyjściowym składzie Wieczystej. Szybko udało się panu przekonać do siebie na treningach nowego szkoleniowca Gino Lettieriego.

Nie wiem, czy na treningach. Cały czas staram się dawać z siebie sto procent. W końcu trener dał mi szansę, nie wiem, czy ją wykorzystałem, bo przegraliśmy, a to drużyna jest najważniejsza i wynik ma wpływ na ocenę. Strzeliłem bramkę, ale mecz skończył się porażką, więc smak tego wszystkiego nie do końca jest dla mnie słodki.

W czterech poprzednich spotkaniach trzykrotnie w doliczonym czasie gry traciliście bramki, a przez to za każdym razem także punkty.

To dla nas bardzo przykre. Za dużo tych bramek ostatnio dostajemy, a to ma wpływ na całokształt. Strzelamy sporo, ale więcej tracimy. Tak się nie da wygrać meczu. Trzeba bronić całą drużyną, to nie jest wina tylko obrońców. Musimy nad tym pracować i wystrzegać się błędów.

Może to kwestia braku koncentracji w końcówkach meczów? Akurat pana z Pogonią wtedy już nie było na boisku.

Nie wiem, myślę, że to może jakiś niefort. Zgadza się, że są

błędy, ale one zdarzają się każdemu. Tyle że inne drużyny, gdy je popełniają, nie tracą tak wielu bramek. A u nas to wygląda tak, że przeciwnik od razu czerpie korzyść z naszych błędów.

Po Wieczystej oczekuje się, że będzie wygrywała wszystko, i to najlepiej wysoko, a ostatnio macie gorszą serię, bez zwycięstwa w czterech ostatnich spotkaniach. Jak to się odbija na atmosferze w szatni?

Wiadomo, że na mecz z Wieczystą czy z Wisłą, każdy rywal

bardziej się motywuje. Ale to nie może mieć wpływu na nas, musimy grać swoje i zwyciężać, bo tylko dzięki wygranej i punktom da się zrobić awans, który jest naszym celem. Trzeba się wziąć w garść - i tyle. A czy ta gorsza seria odbija się na nas? Cały czas robimy swoje, boisko nas weryfikuje. Każdy chciałby zawsze wygrywać, ale to jest piłka nożna i tak się nie da.

Wyniki są poniżej oczekiwań, ale jeśli spojrzeć na samą grę, to poza meczem derbowym z Wi-

ślą, może jeszcze z Polonią Bytom, nie zagraliście słabego spotkania w lidze.

Też tak myślę. Przecież z Pogonią również kontrolowaliśmy grę, dobrze zaczęliśmy drugą połowę, ale dostaliśmy bramkę (na 2:2 w 54 min - przyp.). W takich sytuacjach morale „głowa” troszkę siada, chociaż nie powinno tak być. Potem tracimy gola w końcówce, to już zupełnie nas tłamsi. Trzeba czekać kolejny tydzień na odbicie się, mam nadzieję, że w następnym meczu zagramy lepiej i zgarniemy trzy punkty. ©P

W derbach Krakowa Wisła okazała się lepsza od Hutnika

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

PUCHAR POLSKI. Wisła skromnie, bo 1:0, ale w pełni zasłużenie pokonała Hutnika w derbach Krakowa, rozegranych na Suchych Stawach w ramach 1/16 finału Pucharu Polski.

Hutnik Kraków	0
Wisła Kraków	1 (0)

Bramka: 0:1 Duda 61.

Hutnik: Damian Hoyo-Kowalski - Hołuj (78 Motrycz), Burka (78), Daniel Hoyo-Kowalski, Ganczarski - Urbańczyk, Jopek (78 Szablowski) - Kiełtyś (88 Bil), Sowiński (71 Rzepka), Guerrier (71 Śliwa) - Prusieński.

Wisła: Broda - Colley, Łasicki, Kutwa, Krzyżanowski (88 Grujcić) - Carbo (46 Igbekeme), Omić - Kuziemka (61 Nikaj), Duda (61 Bozić), Duarte - Kawala (81 Baniowski).

Sędziowie: Mateusz Piszczelok (Katowice).

Widzów: 999. **Wisła** do 1/8 finału Pucharu Polski.

To był pierwszy taki mecz po 28 lat przerwy. Wtedy Hutnik i Wisła grały w ekstraklasie. Wspominał o tym Bogdan Zając, były piłkarz przede wszystkim Wisły, ale też krótko Hutnika, dla którego zagrał w dziesięciu meczach. Teraz współpracuje z TVP Sport i pojawił się na Suchych Stawach. - Po awansie prowadził nas tutaj na Hutniku trener Henryk Apostel. Przegraliśmy 0:2. W rewanżu już na Reymonta trenerem był Kazimierz Kmiecik i zremisowaliśmy z Hutnikiem 0:0.

Wspomniany przez Bogdana Zająca Kazimierz Kmiecik wciąż jest w sztabie Wisły Kraków i był w śróde pewnego rodzaju łącznikiem pomiędzy dawnymi czasami, a tym, co w obu klubach dzieje się obecnie.

A sytuacja przed starciem w Pucharze Polski, pierwszym takim pomiędzy Hutnikiem i Wisłą w historii, była oczywiście odmienna, bo oba zespoły dzisiaj grają w różnych klasach rozgrywkowych. „Biała Gwiazda” jest pewnym liderem I ligi, piłkarze z Suchych Stawów grają w II lidze i ostatnio przerwali kiepską passę, znaczącą czterema kolejnymi porażkami. Remis z Zagłębiem Sosnowiec dawał nadzieję, że gospodarze derbów postawią się mocno faworyzowanej Wiśle.

W momencie pierwszego gwizdka Mateusza Piszczeloka



Kacper Duda strzelił kapitalnego gola w derbach Krakowa i dał wygraną Wiśle

wszystkie dywagacje zeszły na dalszy plan, a zaczęło się liczyć tylko to, jak obie drużyny zaprezentują się w derbowym starciu.

Obie strony zaczęły spokojnie. Gra toczyła się głównie w środku pola. Pierwszy strzał mieliśmy w 7 min, ale piłka po uderzeniu Frederico Duarte z kilkunastu metrów poszybowała nad bramką.

Hutnik generalnie ustawił się dość nisko, czekał na Wisłę. Gospodarze dobrze się bronili, sprawnie też wychodzili spod pressingu wiślaków. W 30 min ci ostatni przeprowadzili jednak bardzo dobry atak. Kilka szybkich podań i Maciej Kuziemka znalazł się sam na prawym skrzydle. Dobra gra przed bramką, gdzie niewiele brakowało, żeby jadący na wsięgu Szymon Kawala wbił piłkę do siatki. To była już bardzo dobra okazja dla Wisły na objęcie prowadzenia w tym meczu. Innych klarowanych sytuacji w pierwszej połowie „Biała Gwiazda” nie stworzyła.

Hutnik zresztą również. Gospodarze przed przerwą byli skoncentrowani na obronie. Jeśli szukali okazji na bramkę, to przede wszystkim po stałych fragmentach gry. Kilka razy posyłał po nich piłkę w pole karne Wi-

SPORT W TV

Czwartek: 11:55 TVP Sport, piłka nożna (PP): **Gryf Słupsk - Lech**; 14:55 TVP Sport, piłka nożna (PP): **Miedź - Jagiellonia**; 17:30 Polsat Sport 1, siatkówka kobiet: **Sokół Mogilno - Uni Opole**; 17:55 TVP Sport, piłka nożna (PP): **Arka - Górnik**

Z; 20:30 Polsat Sport 1, siatkówka (I liga): **Anioły Toruń - BKS Bydgoszcz**; 20:30 Polsat Sport 3, piłka ręczna kobiet: **MKS Lublin - KPR Gminy Kobierzyce**; 20:40 Eleven Sports 1, piłka nożna: **Pisa - Lazio**; 20:55 TVP Sport, piłka nożna (PP): **Legia - Pogoń**.

Dziennik Polski
Czwartek, 30.10.2025

LOTTO

Wtorek, 28.10. Multi Multi, 22: 4, 13, 23, 25, 27, 30, 31, [33], 37, 38, 41, 42, 43, 45, 46, 53, 65, 66, 76, 80. **Kaskada, 22:** 1, 2, 4, 5, 8, 10, 13, 14, 20, 21, 23, 24. **Lotto:** 18, 22, 27, 31, 34, 47. **Lotto Plus:** 5, 6, 10, 20, 25, 49. **Mini Lotto:** 3, 7, 16, 22,

37. Ekstra Pensja: 19, 22, 25, 32, 34 + 1. **Ekstra Premia:** 10, 11, 12, 22, 26 + 3. **Eurojackpot:** 3, 4, 22, 45, 50 + 9, 12. **Środa, 29.10. Multi Multi, 14:** 1, 13, 23, 29, 34, 37, 41, 43, 44, 47, 48, 50, 51, 55, [59], 65, 67, 68, 74, 75. **Kaskada, 14:** 1, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 15, 17, 21, 23.

Wisła chciała awansu i go uzyskała. Hutnik pokazał, że jest w nim potencjał

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Pucharowy mecz Hutnik - Wisła oceniają dla nas trenerzy obu drużyn.

- Każda porażka boli, tym bardziej, że wysoko postawiliśmy poprzeczkę. Gola straciliśmy z rzutu wolnego, a przez większość meczu trzymaliśmy Wisłę z dala od bramki. Mieliśmy też swoje dobre fragmenty - mówił trener Hutnika Krzysztof Świątek. - Mecz pokazał, że drzemie w naszym zespole bardzo duży potencjał. Chciałem pochwalić chłopaków, bo zachowali spokój, a wiadomo jaka była otoczką.

Hutnik, znając siłę rażenia gości, zagrał rozsądnie. - Uważam, że byliśmy dobrze przygotowani. Dlatego nie za bardzo mogła się rozwinąć, oddała trzy, cztery celne strzały. W ostatnim okresie bardzo często zdominowała przeciwników, a nam udało się ją trochę zatrzymać. Przy odrobieniu szczęścia mogliśmy więcej wycisnąć - mówił Świątek.

Nie było jednak tak, że Hutnik tylko się bronił. - Ogólnie jesteśmy odważnym zespołem, starającym się grać ofensywnie. Pracowaliśmy nad takim nastawieniem. Nie chcieliśmy wyjść i tylko mieć z tyłu głowy, żeby bronić wyniku. Widać było po naszym zespole, że chce sprawić niespodziankę. Na tle rozgrywanej Wisły, która zmienia po ekstraklasie, zaprezentowa-

waliśmy się bardzo dobrze. Możemy pozytywnie wyciągnąć - dodał Świątek.

Trener Wisły Mariusz Jop do meczu i wyniku podszedł pragmatycznie. - Wiemy, że Puchar Polski to takie rozgrywki, w których nie ma łatwych spotkań. Przyjechaliliśmy tu po awans do kolejnej rundy i to osiągnęliśmy - mówił. - Było dużo walki, płynności w grze może nie było tyle, ile byśmy chcieli. Murawa tutaj jest nie jest łatwa do grania.

Bohaterem wiślaków został Kacper Duda, który strzelił pięknego gola z rzutu wolnego. - Zachęcam Kacpra do tego, by oddawał strzały, ma mocne uderzenie. Czasami brakuje szczęścia, precyzji. Teraz uderzył idealnie. Cieszę się, że zdobył bramkę, to da mu dodatkowy impuls, nabierze większej ochoty, żeby strzelać więcej - zauważył Jop.

Wisła może teraz spokojnie czekać na losowanie kolejnej rundy Pucharu Polski, 1/8 finału. Na kogo chciałby trafić Jop? - Moje życzenia nie mają znaczenia. Wolałbym, żebyśmy zagrali z zespołem ekstraklasowym na swoim stadionie - przyznał.

Kibice martwi stan zdrowia Angela Rodado. Po meczu ze Stalą Rzeszów miał uraz stawu skokowego. Czy występ najlepszego strzelca w niedzielny mecz z Chrobrym Głogów będzie możliwy? - Jest realny, będzie brany pod uwagę. Z każdym dniem jest coraz lepiej - przyznał trener Wisły. ©©



Graczom Hutnika nie udało się sprawić sensacji w meczu z Wiśłą, ale swojej postawy nie muszą się wstydić